Ner 254. Kraków, 4 Listopada — Wtorek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listop. do końca Grudnia . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . 6 marek
Od 1 Listop. do końca Grudnia . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 listopada.

Według informacyj *Sonn- und Montags-Ztg* zostanie sesya delegacyj zamkniętą około 20 b. m. Bezpośrednio po zamknięciu delegacyj zbierze się Rada państwa.

Sejm kroacki został odroczony, uchwaliwszy adres większości i przyjąwszy przedłożenie w sprawie zaostrzenia regulaminu izbowego i zawieszenia działalności sądów przysięgłych. Położenie Kroacyi jest nader trudnem, a w kraju, wobec tak burzliwych żywiołów, zapanować musiał pewnego rodzaju stan oblężenia.

Nordd. Allg. Ztg odzywa się o najświeższej mowie Cesarza austryackiego w następujący sposób: „Mowę, którą cesarz Franciszek Józef powiedział, przyjmując delegacye monarchii austro-węgierskiej, oceniała większa część dzienników, nawet takich, które się zwykle uważa za umiejące oryentować się w sprawach politycznych, w związku z owemi źle zrozumianemi pojęciami, które krótko po zjeździe trzech cesarzy w Skierniewicach pojawiły się w prasie zalitawskiej. Mylność łączenia z sobą tych dwóch rzeczy podnosi teraz *Polit. Corr.* i dodaje, że mowa cesarska miała swój cel sama w sobie i nie byłaby wypowiedzianą ani zimniej, ani z zachowaniem większej rezerwy, chociażby poprzedzające ją nieporozumienia nie były zaszły. Nacisk, z jakim pomieniony wiedeński organ korespondencyjny zastrzega się przeciw przypuszczeniu samej nawet możliwości, żeby w kołach decydujących można było przyznać dążnościom pewnych prądów szowinistycznych jakikolwiek, choćby najsłabszy wpływ, jest dalszym pocieszającym dowodem, że polityka pokojowa, która przez zjazd cesarzy w Skierniewicach zyskała nowe rękojmie, opiera się na trwałych podstawach."

W Niemczech odbędzie się jeszcze 97 wyborów ściślejszych, po których dokonaniu będzie się można dopiero dokładnie rozpatrzyć w stosunku stronnictw. Dziś tyle tylko jest pewnem, że stronnictwu środka rządowego, które ks. Bismark chciał wytworzyć z narodowo-liberałów, wolno konserwatywnych i tej części staro-konserwatywnych, która gotową była do współdziałania z narodowo-liberałami, zabraknie 40 do 50 głosów, aby mieć decydującą większość w Izbie.

Dopóki rząd niemiecki nie objawi urzędownie swych zamiarów względem Brunszwiku, żadnej z obiegających wiadomości nie można przypisać innego znaczenia, jak domysłu opartego na mniej lub więcej trafnych kombinacyach. Z obowiązku kronikarskiego będziemy je mimo tego zapisywali, jako charakteryzujące usposobienia źródeł, z których pochodzą.

I tak dzisiaj donoszą z Brunszwiku do *Nordd. Allg. Ztg*, że książę Cumberland przesłał ministerstwu i radzie rejencyjnej brunszwickiej dekret, odsądzający władze te od prawa urzędowania. Z pośpiechu, z jakim *Nordd. Allg. Ztg* rejestruje wieści tego rodzaju, jeszcze przed ich dokładnem sprawdzeniem, widać, jak pożądanem jest dla niej, aby skutkiem kroków tego rodzaju, porozumienie się z księciem Cumberlandem stało się niemożliwem.

Być może, iż pośpiech ten półurzędowego dziennika niemieckiego zostaje w związku z tem, co donosi *Anh. Staatsanz.*, i to, jak dodaje, „ze źródła zasługującego na zupełną wiarę". „W stosunkach księstwa brunszwickiego, mówi on, zajdzie w niezadługim czasie ważna zmiana, która sprawy kraju tego uporządkuje i ustali. Patent ks. Cumberlanda przyspieszył ostateczną w tej mierze decyzyę. Rząd cesarstwa niemieckiego powziął w porozumieniu z brunszwicką Radą rejencyjną postanowienie, mocą którego ostatnia ustąpi niezadługo. Brunszwik pozostanie krajem osobnym, ale rządzić nim będzie jako rejent książę Wilhelm pruski. — *Schles. Ztg* dodaje do tego, że wiadomość ta znajdzie może niezadługo potwierdzenie w wypadkach, na które można być przygotowanym.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego wniósł lord Roudolph Churchill następującą poprawkę do adresu: „Izba żałuje, że w mowie i czynach jednego z ministrów W. K. M. widzi wyraźnie chęć ograniczenia politycznej wolności mowy i usprawiedliwianie rozruchów i nieładu." Odnosiło się to do ministra handlu Chamberlaina, który na wzmiankę, że w pewnem miejscu motłoch, podburzony przez agitatorów napadł meeting konserwatywny i spowodował bijatykę, starał się usprawiedliwić napastników, a jednego z własnych stronników, który go w tej mierze chciał reflektować, zelżył obelżywemi wyrazami.

Wniosek Churchilla znalazł powszechne prawie uznanie w Izbie i była chwila, że gabinet był w obawie, iż przejdzie. Tylko przemowa jednego z członków gabinetu, który zwrócił uwagę swych stronników na to, że w tej chwili przyjęcie wniosku naraziłby mogło bil reformy na upadek, sprawiła, że wniosek odrzuconym został, ale tylko kilku głosami większości. Z mniejszością głosowali Parnellici, którzy w tej chwili pogniewani są na Gladstona, że niemiłego im lorda Spencera nie chce usunąć z wysokiego urzędu, jaki w Irlandyi zajmuje.

Lord Wolseley został, jak donosi *Daily Telegraph*, upoważnionym do zamianowania mudira (komendanta) Dongoli gubernatorem tymczasowym nowej prowincyi, która się pod zwierzchnictwem chedywa utworzyć ma w północnej części Sudanu zaraz za kataraktami Nilowemi. Wiadomość ta nie zgadza się w zupełności z zasadami, zawartemi w instrukcyi Wolseleya, których treść, podług dokumentu złożonego w księdze błękitnej, podaliśmy przed paru dniami.

Pogłoskę o zamiarze założenia egipskiej prowincyi w Sudanie u wrót, prowadzących do Egiptu, rozpuszcza może tylko stronnictwo rządowe z powodu zapowiedzianego przez Bartletta następującego wniosku do rezolucyi: „Wyrzeczenie się Chartumu jest niebezpiecznem dla Egiptu, szkodliwem dla handlu i cywilizacyi, a hańbą dla Anglii."

We Francyi kwestya, czy działać energicznie i wysłać znaczne siły do Tonkinu i Formozy, aby kilku silnemi uderzeniami zaczepnemi przerazić Chińczyków, czy też posłać tyle tylko posiłków, ile do skutecznej obrony zajętych już miejsc potrzeba, nie jest dotąd rozstrzygniętą. Rząd zdaje się liczyć na jakieś pośrednictwa, do których się dotąd nie przyznaje. Położenie rzeczy wyjaśni się wtenczas dopiero, jak kwestya przyzwolenia zażądanych kredytów stanie na porządku dziennym Izby deputowanych.

Zorilla przygotowuje podobno nowe *pronunciamento* w Hiszpanii. Miał on w Londynie rozmowę z reporterem jednego z dzienników angielskich, któremu oświadczył, że obecnie panujący król Alfons ma wprawdzie osobiste sympatye w pewnych kołach, ale dynastya jego niema w kraju popierającego stronnictwa. On sam jest słabym i umrze niezadługo, po jego śmierci zaś okaże się, że dwie trzecie kraju chcą rzeczypospolitej, a pozostała trzecia część jest wprawdzie legitymistyczną, ale dlatego właśnie pragnie powrotu dynastyi Don Carlosa.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 2 listopada.

(§§) Skandale — przepraszam — zgromadzenia przedwyborcze — we Lwowie, zgorszyły już wreszcie najwyrozumialszych i przejęły indygnacyą najpobłażliwszych. Objawiać się zaczyna głośno we wszystkich kołach refleksya, i to właśnie stanowi powód, dla którego piszę dziś o rzeczy, dotąd nieprzedstawiającej ani jednego punktu, z którego możnaby ją było uchwycić i omówić w sposób poważny.

Z początku zgromadzenia te miały charakter w wysokim stopniu komiczny. Była to, jak mówią u nas na przedmieściu, wyborna „zabauka," na którą spieszyli nawet poważniejsi ludzie z hipochondrycznym nastrojem, szukający dla siebie zbawiennej emocyi na farsach różnego rodzaju. Świadkowie poważni tej „zabauki" odnieść mogli nawet wrażenie, że jestto bardzo sprytnie obmyślany komplot dla zupełnego zdyskredytowania wyborów i wogóle całej swobody konstytucyjnej. Wyobraźmy sobie prezydenta i to prezydenta, który dzierży w ręku oprócz regulaminowego *jus gladii*, nadto całe baterye gromów dziennikarskich, wyobraźmy sobie, powtarzam, tego prezydenta w roli cernowanej dokoła ofiary wszystkich, którzy korzystali z wybornej sposobności, aby powetować sobie na prasie lwowskiej wiele a wiele pretensyj! Na usprawiedliwienia i refleksye tego prezydenta odpowiadano szorstko, że jego zadaniem jest przewodniczenie, a nie zabieranie głosu. Także i sekretarza, który próbował się ujmować za prezydentem, zbywano kategorycznem upomnieniem, że sekretarz powinien tylko zapisywać mowców do głosu, a zresztą niema nic więcej do czynienia. A to zapisywanie mowców do głosu było istotnie zadaniem niesłychanie trudnem, bo wyrobiła się teraz w ratuszu lwowskim nowa praktyka parlamentarna, na którą wynalazcy patent się należy. Jeden z wyborców, mianowicie, zapisawszy się do głosu zaraz na początku dyskusyi, ignorował wszystkich, którzy po nim to samo uczynili. Mowy następców swoich uważał tylko za luźne epizody podczas swojej mowy, za przerwę dla wytchnienia. To też nie zważając na nie, zaczynał mówić, kiedy mu się podobało, a na uwagę prezydyum, że kto inny ma głos, odpowiadał, że jemu się ciągle głos należy, bo mu tylko przerwano mowę.

Na nieszczęście zabawny ton rozpraw przedwyborczych zamącony został w piątek sceną już wcale nie wesołą. Odgrzebano sprawę Kamiński-Schwarz i uchwalono *(sit venia verbo)* wystosować do Rady państwa petycyę, która sądząc z wywodu wnioskodawców, miałaby na celu skompromitowanie niektórych członków Koła polskiego w sposób taki, jakiego dotąd nie pozwoliły sobie najnieprzyjaźniejsze nam organa wiedeńskie. Jeżeli ta uchwała ma być wykonaną, to wcześnie musi się szanowne prezydyum oglądnąć za deputowanym, któryby petycyę wniósł do protokołu Rady państwa. Jeżeliby pp. Kowalski i Kułaczkowski odmówili tej przysługi, to nie pozostanie nic innego, jak tylko zwrócić się do p. Dra Koppa, który w Radzie państwa podniósł pierwszy sprawę Kamiński-Schwarz celem skompromitowania Koła polskiego.

Na zgromadzeniu nikt głosu nie zabrał w obronie Koła polskiego. W tej chwili jednak w mieście tak głośno już się odzywa refleksya, że na myśl przychodzi przysłowie: niema nic złego, coby na dobre nie wyszło.

Kto wie bowiem, czy nie była to chwila przesilenia, po którem zacznie się powrót do zdrowia; kto wie, czy zgromadzenia przedwyborcze tego rodzaju jak najświeższe, nie stanowią już tylko historyi nie powtarzającej się więcej. Za kilka miesięcy nastąpi nowa kampania wyborcza i już dziś poważni ludzie zastanawiają się nad sposobami politycznej rehabilitacyi ciężko skompromitowanej stolicy kraju. Jeżeliby prezydent miasta nie odstąpił od zwyczaju otwierania sali ratuszowej bez rękojmi, że chodzi o urządzenie poważnego zebrania a nie hecy, to trzeba będzie przenieść punkt ciężkości akcyi wyborczej z ratusza w inne miejsce i kartami wstępu zabezpieczyć prawdziwych wyborców od inwazyi żywiołów szukających tylko hecy.

Zanim ta zmiana nastąpi, wypadnie jeszcze przebyć sam wybór tak chaotyczny, jakiego dotąd nie było nigdy. Dzięki postępowej metodzie, że zamiast jednego komitetu grupy wyborców, mają ustanawiać kandydatów, omal nie mieliśmy tuzina kandydatów na jeden mandat osierocony. W tej chwili mamy właściwie dwóch tylko kandydatów: Dra Karola Lewakowskiego, którego szansa z każdą godziną maleje, i prof. Dra Gryzieckiego, który jeżeli nie teraz, to niezawodnie w przyszłych wyborach otrzyma jeden mandat lwowski. Wielu wyborców głosować będzie za radcą Wydziału krajowego p. Edwardem Mochnackim, którego rezygnacya spowodowana była nie chorobą, lecz łatwą do wytłómaczenia niechęcią do stawania w roli kandydata przed takiemi zebraniami, jak tegoroczne.

Zazwyczaj głos waszego korespondenta w sprawach lwowskich służy tutaj za pretekst do banalnego twierdzenia, że wszystko musi być dobrem, co się nie podoba stańczykowskiemu organowi i jego lwowskiej afiliacyi. Płytkim umysłom argument taki wydaje się trafnym. Inteligentniejsi przeciwnicy zechcą jednak uznać, że taka argumentacya jest uwłaczającą. Przecież w sprawie zgromadzeń przedwyborczych chodzi o nic innego, jak tylko o przyzwoitość. Można być liberałem i tromtadratą, ale — przyzwoitym. Tromtadracya i przyzwoitość nie są pojęciami niepołączalnemi. To przecież nie perfidya stańczykowska, lecz otwarty komplement.

Wiedeń 2 listopada.

⊙ Bardzo ważne i zajmujące rzeczy przyniosły ostatnie dni.

N. Fr. Presse i fachowa *Warrens Wochensshrift* zapowiadają stanowczo, że pan Dunajewski w porozumieniu z ministrem finansów węgierskim zabrał się już do sprawy regulacyi waluty, że era pokoju ma być i w tym kierunku dla państwa wyzyskaną. Nie wiem, o ile ta sprawa postąpiła, czy z okresu preliminariów weszła już na porządek dzienny akcyi, lecz należy naznaczyć, że najwięksi wrogowie, największej inicyatywy, dokonania najtrudniejszego dzieła po p. Dunajewskim się spodziewają.

Sprawa połączeń kolejowych tureckich zapełnia już wszystkie dzienniki i jak to telegrafowałem, jest przedmiotem energicznej akcyi rządu i będzie w delegacyach podniesioną. Jest to także postulat ery pokoju, lubo Turcya komplikuje sprawę, podnosząc *ad hoc* kwestye udziału nowych państw wschodnich w państwowym długu tureckim.

Odnośnie do wielkich operacyj finansowych stwierdziły ostatnie dni, że Berlin już faktycznie wyprzedził, deposedował Paryż. Berlin stał się już pierwszym targiem pieniędzy i papierów. Wiedeń dla obrotów międzynarodowych udaje się już teraz nie do Paryża, a raczej nietylko do Paryża, ale przedewszystkiem do Berlina, a Paryż mu tam towarzyszy. W sprawach finansowych i giełdowych ustąpiła już w Paryżu wszelka animozya przeciw Niemcom; na tem polu zadzierzgnięte już zostały między Francyą a Niemcami węzły, które nie łatwo się rozluźnią. Jestto już nietylko współdziałanie Paryża z Berlinem, ale pewna zależność Paryża od Berlina. Jestto sfera stojąca po za polityką. Berlin korzysta nietylko z dominującego stanowiska Niemiec i ustalenia wewnętrznych stosunków, czego dzisiaj Francyi nie dostaje, ale nadto przemysł i handel niemiecki niezmiernie się rozwija. A jeżeli ostatnie przed kilku laty wystawy w Ameryce okazały, że Niemcy produkują dużo i tanio, ale licho, to dzisiaj już inaczej rzeczy stoją. Nadzwyczaj wybitnym przykładem w tej mierze są dwa fakta najświeższe, które zdarzyły się w Anglii, dotychczasowej królowej przemysłu, nieznoszącej rywalizacyi. Oto dyrektor kontraktów wojskowych w Londynie, odpowiada na zażalenie angielskich fabrykantów, że proch dla wojska sprowadza z Niemiec, jako najlepszy, a wyrób jest niemiecką tajemnicą. Dyrektor poczt w Londynie sprowadził z Niemiec cały zapas kart korespondencyjnych!

W Wiedniu stoją na porządku dziennym rozboje, samobójstwa i uwodzenia; epidemia uwodzeń. Jestto następstwo niesłychanie rozluźnionego i lekkomyślnego życia ludu wiedeńskiego, wychowania wyłącznie powierzchownego dziewcząt. Zachodzi jednak potrzeba obostrzeń w kodeksie karnym.

Węgier Janko, okazywał w tych dniach na wieczorze prasy zagranicznej nową klawiaturę — instrument wykonał Kołykiewicz — która, zdaje się, ma wielką przyszłość. Zaletą jej jest, że przez możność brania każdego klawisza w trzech różnych wysokościach, ręka zachowuje zawsze prawidłowe, anatomiczne położenie, nauka będzie łatwiejszą, otwiera się zaś pole dla zupełnie nowych kombinacyj i efektów kompozycyi.

Osławiona księżna Gaetana Pignatelli występuje już w Orfeum; jakiś czas publika zawsze ciekawa, będzie się nią bawić, ale tylko dla hecy. Księżna bowiem nie ma już warunków urody i żadnego głosu, sztuki; występy jej nie stały się wcale wypadkiem. Nowa operetka Milloeckera (Feldprediger), jest natomiast utworem doskonałym, a może unikatem z tego względu, że tekst Wittmana ma sens, wcale dobry sens, i osnowa rozsądnie, zręcznie, lubo nader zabawnie się rozwija.

N. Pan mianował porucznika okrętu liniowego I-ej klasy Artura Müldnera, Krakowianina, kapitanem korwety (majorem).

Ziemie Polskie.

Rezultat wyborów w Księstwie Poznańskiem.

Wedle wiadomości, jakie nas dotąd doszły, re-

HENRYK hr. WODZICKI.

(Dokończenie).

Nadeszły czasy konstytucyi w Austryi.

Manifest październikowy, czy był dziełem Gołuchowskiego, jak mniemano dotychczas — czy, jak twierdzi jeden z historyków owych czasów, [1]) pochodził z natchnienia mężów stanu węgierskich, wskazywał te tory, po jakich miały postępować gabinety Belcredego, Potockiego, Hohenwarta, po jakich dziś zdąża gabinet Taaffego. Przeciwnie uzupełniającego patenta Szmerlingowskie z dnia 22 lutego 1861 r., opierając organizacyę wyborczą na antagonizmach narodowych i społecznych, przeważały szalę na drugą stronę i z gruzów Bachowskiego systemu budowały podstawę sztucznego gmachu dla Giskrów i Herbstów.

Gdy pierwsze w Galicyi rozpisano wybory, nie można było liczyć na okręgi włościańskie; ścisk był przeto wielki do mandatów z miast i większej własności. Opinia w kraju chciała niejako wskazać Koronie męża, którego pragnęła widzieć z laską marszałkowską. — Z tego powodu Leona Sapiehę, ówczesnego prezesa Towarzystwa rolniczego we Lwowie, wybrano naraz w kilku okręgach. Książę Sapieha zatrzymał mandat z ziemi krakowskiej — wtedy w uzupełniających wyborach obywatelstwo obwodu żółkiewskiego oddało swe głosy Henrykowi Wodzickiemu, prezesowi Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Był-to akt wzajemności, świadczący o harmonii między wschodnią a zachodnią Galicyą, oraz wskazówka, że obywatele ziemscy w sejmach upatrywali kontynuacyę i rozwinięcie tego działania, które się już w Towarzystwach rolniczych objawiło.

Galicya w strasznym rozstroju, społecznie nie była wcale przygotowaną do tego nowego życia.

We wszystkich innych krajach korony Habsburgów były pewne antecedencye reprezentacyi i samorządu, jak były prawa historyczne pragmatycznej sankcyi. Miała je Korona czeska, mieli je zwłaszcza Węgrzy, naród palestrantów, jak ich nazwano, pełen poczucia prawno-politycznego — Niemcom zaś, jako żywiołowi rządzącemu za biurokracyi, nie brakowało wprawy, specyalności i wpływów.

My jedni w tej rzeszy bez żadnej szkoły i żadnej w przeszłości podstawy. Niesława anarchicznych sejmów polskich i przysłowie o *polnische Wirtschaft* miało nas długo ścigać, dodając nam bodźca, aby czynami dać przeciwne dowody. — Najwcześniej od ciała narodu oderwana dzielnica, nie brała już nawet bezpośredniego udziału w czteroletnim sejmie — a zasady, szlachetne dążenia i organiczne myśli konstytucyi 3 maja, tylko przez książki do Galicyi się dostały.

Kiedy Królestwo Kongresowe miewało sejmy do r. 1830, a własną magistraturę i własną administracyę do 1863 r. — kiedy nawet Litwa zachowała swój statut, a zabrane prowincye w wyborach marszałków jakiś rodzaj życia publicznego; Wielkopolska w sejmach berlińskich miała możność jawnej walki; Galicya przez lat 70 przeorana pługiem obcej biurokracyi, miewała tylko swobodę konspiracyj, łatwiejszy dostęp do jadowitych i zatrutych źródeł bądź to klubowego krzykactwa na emigracyi, bądź też niemieckich nowinek liberalizmu.

W wyborach do sejmu i na pierwszej jego sesyi miała się odsłonić cała przepaść, w jaką nas pogrążył wrogi biurokratyzm: z jednej strony zwarty zastęp posłów ruskich z aktem oskarżenia na naszą historyę i z gotowym aktem protestu, wobec każdego usiłowania dodatniego — z drugiej kilkudziesiąt posłów włościańskich mniej nienawistnych, ale równie nieufnych, — aby to widmo Szeli oddalić, pierwszym aktem sejmu była ta demonstracyjna uchwała na wniosek Adama Potockiego: że pańszczyzna nigdy nie ma być przywróconą.

W takich warunkach, w tem położeniu wszystko, jak słusznie powiedział mowca nad grobem, stwarzać trzeba było z niczego.

Trzeba uchylić czoła przed tą generacyą ludzi, co tu początkowali. Z rokiem każdym szeregi tych pierwszych bojowników się przerzedzają — ale im dalej, tem więcej rość będzie ich zasługa.

Współcześni, jak u nas zwykle, nieocenili ich działania — kraj, choć doznał ulgi, niecierpliwił się częstokroć, że to za mało i za powoli. Opinia zawsze dawała poklask tym, którzy wszystko krytykowali i odtrącali, albo tym, co wszystko obiecywali, a potępiała tych, którzy nieobiecując, zdobywali coraz więcej.

Historyk przyszłości z podziwieniem będzie zapisywał te karty pierwszych sejmów galicyjskich i będzie się pytał: jacy to byli ludzie, którzy zdołali w tych warunkach bezpieczną wytknąć drogę, odwrócić niejedno złe, znaleść wyjście z najtrudniejszych zawikłań, usuwać przeszkody, rzucać pomosty, zdobywać fortecę biurokracyi i własnemi zapełnić ją siłami, zjednać ufność korony, uśmierzać wewnętrznych a rozbrajać zewnętrznych przeciwników — a w wielu kwestyach zasadniczych, organizacyjnych, wewnętrznych, sięgających do dna społeczności i na dalszą obliczonych przyszłość, jeśli nie zawsze przeprowadzić, to przynajmniej zakreślić szeroki program.

Okres ten życia naszego publicznego rozpoczęty w r. 1861, a dotąd dzięki Bogu nieprzerwany, ani nieskrzywiony, będzie kiedyś stanowił epokę chlubną i zaszczytną w smutnych dziejach porozbiorowych narodu.

Ale historyk przyszłości będzie miał niemałą trudność wyśledzenia toku spraw i należytego odmierzenia zasług, jaka komu przypada, jeśli za jedyne źródło weźmie stenogramy rozpraw sejmowych i komentarze dziennikarskie. W służbie parlamentarnej najważniejsza część prac i zasług nie wychodzi na jaw. Błędnieby ten sądził posła, któryby z pochopności w stawianiu wniosków oceniał jego ducha inicyatywy — lub według długich mów w izbie mierzył jego działalność i wpływ. Znamy posłów rzadko występujących i zabierających głos w sejmie i w Radzie państwa, a jednak będących filarami stronnictwa i powagami w Kole. Skutek i powodzenie niezawsze idą w parze: skutek odnosi się do sprawy, powodzenie do osoby — chcesz, aby twa sprawa była skuteczną, weź rozbrat z nadzieją powodzenia, chęcią popisu lub wyniesienia się.

Henryk Wodzicki, który od pierwszego do ostatniego sejmu był jednym z najczynniejszych, najbardziej wpływowych posłów, miał wszystkie warunki powodzenia osobistego, a zawsze tylko szukał skutku dla sprawy.

Gdyby się był chciał wyróżnić i wysunąć naprzód, byłby przywódcą — on zawsze stawał w szeregu stronnictwa, czy chorągiew niósł ten, którego całą duszą miłował i wszystkie dzielił jego przekonania, Adam Potocki, czy później, gdy starszy wiekiem, doświadczeniem zjednoczył się z zastępem młodszych przyjaciół, przyjmując z nimi udział w niepopularności, jaka ich ścigała.

Mniej z natury rzutki, większą obdarzony miarą i duchem wyrozumiałości, nigdy przed solidarnością stronnictwa się nie cofnął, lubo nieraz rozbrajał przeciwników i godzącym wpływem uśmierzał uprzedzenia. Była jakaś psychologiczna równowaga w tej postaci, o pozorach dyplomaty, a o wnętrzu bardzo uczuciowem i gorącem.

Tajemica tej równowagi polegała na tem, że tej podniosłej duszy nigdy nie zawichrzyła miłość własna, że do niej nigdy nie znajdowała przystępu ani dumna zarozumiałość — ani niska zawiść.

Pod tym zaś względem znaliśmy mało w Polsce ludzi, którzyby podobnie, jak Henryk Wodzicki, od tego narodowego grzechu tak zupełnie wolni byli, którzyby tak, jak on, nawet w wnętrzu swego przekonania nie przykładali miary swojego ja do ludzi, którzy, choć niższej wartości, w powodzeniu go prześcigali.

Cnota ta, mało oceniana przez tych, co go bliżej nie znali, stawała się niekiedy błędem politycznym. Miłość własna w życiu publicznem bywa niezbędnym motorem. Henryk Wodzicki tego bodźca nie potrzebował do codziennej pracy, do przyjmowania i sumiennego spełniania zwykłych obowiązków wobec kraju, ale mu brakło tego motora miłości własnej, aby zdobyć stanowiska, jakie się mu nasuwały na drodze.

Wspomniano już, że hr. Clam-Martinic w czasie swego urzędowania u nas, gdzie choć był wykonawcą przeciwnego systemu, w osobistych przekonaniach zespolił się z gronem politycznych mężów, jakich Kraków posiadał — twierdził, że Henryk Wodzicki ma wszystkie przymioty na znakomitego ministra.

Gdy się stosunki zmieniły — niejednokrotnie wszczynały się rokowania o powołanie Henryka Wodzickiego do rady korony. W 1867 r. po akcie dualizmu, centralistyczny gabinet czuł potrzebę jakiegoś ustępstwa dla Galicyi za uchwałę 2 marca, a Węgrzy tę nagrodę swym wpływem popierali — wtedy przeznaczono Henryka Wodzickiego na urząd kanclerza dla Galicyi.

Wodzicki cofnął się, mówiąc: „po kilku miesiącach w centralistycznym gabinecie musiałbym złamać kark." Innym razem była mowa o powołaniu go na stanowisko gubernatora lub na krzesło marszałkowskie. Wszystko było przygotowane, trzeba było tylko trochę zachodu, trochę tego motoru miłości własnej, bez którego podobno nie zdobywa się władzy.

Wodzicki wolał pozostać prostym posłem w sejmie.

Mistrz słowa, czy w potocznej, salonowej rozmowie, czy w polemicznej dyskusyi, czy na trybunie z referatem w ręku, czy zwłaszcza na krześle przewodniczącego, posiadał tę stronę artystyczną wymowy, która mniej wywołuje oklasków, ile bywa ocenianą przez prawdziwych znawców. Subtelny w odcieniach, szeroki w poglądach — z lekkiem odcieniem ironii, a wielką dla przeciwników kurtoazyą, jasny a wykwintny, gruntowny i ścisły, cięcia jego były lekkie, a dotkliwe; nie zalewał potokiem słów, nie toczył frazesów okrągłych, nie ciężył ładunkiem erudycyi, nie szukał efektów retorycznych — każdą kwestyę choćby najpospolitszą i nużącą ubarwił dowcipem i podniósł do wyższego tonu.

Daru tego wymowy używał w sejmie z wielką

[1]) H. Lisicki w dziele *Zygmunt Antoni Helcel*.

zultat wyborów w Księstwie przedstawia się jak następuje:

1) Miasto Poznań i powiat poznański: wybrany posłem pan Stefan Cegielski.

(Głosowało wogóle 16,407, w Poznaniu 6528 wyborców, w powiecie 9879; z tych otrzymał pan Cegielski głosów 10.134, Dr Niegolewski 1086, z tych w Poznaniu 1052, Willamowitz wogóle 3230, Richter 1895, Czwalina kilka głosów, socyalista Janiszewski 62. Ponieważ absolutna większość wynosi 8204, więc Cegielski nad absolutną większość otrzymał 1930 głosów. Większość zaś głosów polskich tj. danych na Cegielskiego i Dra Niegolewskiego wynosi 3016.

Wogóle w tym roku więcej wyborców polskich brało udział w głosowaniu, a mianowicie w powiecie, co przypisać należy komitetowi powiatowemu wyborczemu i mężom zaufania. Powiat dzielnie się spisał — wyrażamy mu za to uznanie. Wiece i kasy wyborcze zrobiły swoje.

Trzy lata temu głosowało Polaków 10 503; w tym roku 11.292).

2) Okręg wyborczy gnieźnieńsko-wągrowiecki, wybrany posłem Dr Julian Chełmicki z Żydowa.

3) Okręg wyborczy średzko-śremski, wybrany posłem Ludwik Graeve z Słowikowa.

4) Okręg wyborczy inowrocławsko-mogilnicki, wybrany posłem Józef Kościelski z Karczyna.

5) Okręg wyborczy pleszewsko-wrzesiński, wybrany posłem Teofil Magdziński z Bydgoszczy.

6) Okręg wyborczy krotoszyński, wybrany posłem X. Dr Jażdżewski z Zdun.

7) Okręg wyborczy bukowsko-kościański, wybrany posłem p. Ludwik Mycielski z Gałowa.

8) Okręg wyborczy szubińsko-wyrzyski, wybrany posłem Leon hr. Skórzewski z Lubostronia.

(Wybrany 9770 głosami przeciw Tiedemannowi, który otrzymał 8477 głosów. Okręg ten dzielnie pracował i świetnie się spisał).

9) Okręg wyborczy krobski, wybrany posłem p. Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa.

10) Okręg wyborczy odolanowsko-ostrzeszowski, wybrany posłem X. Ferdynand ks. Radziwiłł z Antonina.

11) Okręg wyborczy szamotulsko-obornicko-międzychodzki.

(Dotąd brak stanowczych wiadomości. Prawdopodobnie wybór ściślejszy pomiędzy kandydatem naszym p. Stefanem hr. Kwileckim, a niemieckim kandydatem p. Zedlitz).

12) Okręg wyborczy wschowski, wybór ściślejszy pomiędzy kandydatem naszym p. Stanisławem Chłapowskim, a p. Reinbaben.

13) Okręg wyborczy bydgoski, wybór ściślejszy pomiędzy kandydatem naszym p. A. Koczorowskim, a p. Gerlichem.

14) Okręg wyborczy czarnkowsko-chodzieski, wybrany kandydat niemiecki p. Colmar, prezes policyi w Poznaniu.

15) Okręg wyborczy babimojsko-międzyrzecki, wybrany kandydat niemiecki Unruhe-Bomst z Babimostu.

Prusy zachodnie.

1) Okręg wyborczy toruńsko-chełmiński wybrany posłem Michał Sczaniecki z Nawry.

2) Okręg wyborczy wejherowsko-kartuzki wybrany posłem Antoni Kalkstein z Pluskowęs.

3) Okręg wyborczy starogardzki wybrany posłem Michał Kalkstein z Klonówki.

4) Okręg wyborczy grudziąsko-brodnicki wybrany posłem Ignacy Łyskowski z Mileszew.

5) Okręg wyborczy chojnicki wybrany posłem Wład. Wollszleiger.

6) Okręg wyborczy świecki wybrany posłem Kossowski z Gajewa.

7) Okręg wyborczy lubawsko-suski wybór ściślejszy pomiędzy naszym kandydatem Drem Rzepnikowskim a kandydatem niemieckim.

8) Okręg wyborczy sztumsko-kwidzyński. Wybór ściślejszy pomiędzy naszym kandydatem H. Donimirskim a niemieckim.

W innych okręgach przeszli niemieccy kandydaci. *(Dziennik Pozn.)*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 listopada.

Marszałek Zyblikiewicz, który przybył do naszego miasta na pogrzeb Henryka Wodzickiego, bawił tutaj przez piątek, sobotę i niedzielę. Dziś Marszałek udał się po południu do Białej, dla zwiedzenia tamtejszego przemysłu. We czwartek ma być z powrotem we Lwowie. Prawdopodobnie wracając z Białej, zatrzyma się kilka godzin w Krakowie.

— **Hr. Ludwik Wodzicki** gubernator Banku dla krajów, opuścił Kraków w niedzielę rano, udając się na Wiedeń do Pesztu, gdzie zasiada w Delegacyi austryackiej.

— **Posiedzenie** komisyi wodociągowej odbędzie się jutro t. j. dnia 4 listopada b. r. w salach posiedzeń Magistratu pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Weigla, w którem weźmie udział p. Friederich inżynier, poświęcający się sprawom wodociągowym w Karlsruhe. — Ostatni zwiedził całą trasę wodociągową z Regulic.

— **Za staraniem** prezydenta p. Zborowskiego powiększonem zostało przez ministra sprawiedliwości pauszale dotychczasowe na opłacanie dostatecznej liczby dyetaryuszów — tak iż sprawy w odpisywaniu w ekspedycie zalegać nie będą. Równocześnie ma być wprowadzoną instrukcya dla kandydatów adwokackich co do zastępstwa adwokatów wobec sądów — i instrukcya dla praktykantów sądowych.

— **Medal pamiątkowy na cześć ś. p. Wodzickiego.** Towarzystwo rolnicze krakowskie snać uczuło potrzebę objawienia czci należnej zgasłemu a nieodżałowanemu Prezesowi: wszystkie towarzystwa okręgowe wysłały delegowanych do wzięcia udziału w smutnym obrzędzie pochowania zwłok śp. Henryka hr. Wodzickiego. Jan hr. Tarnowski, I wice-prezes Towarzystwa, w kółku Prezesów i delegatów Towarzystw okręgowych oraz członków komitetu, podjął myśl uczczenia zasług śp. Henryka Wodzickiego medalem pamiątkowym z wizerunkiem zmarłego i napisem od Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Medal brązowy ma być wybity w liczbie odpowiedniej liczbie członków Towarzystwa, czyli obecnie członków towarzystw okręgowych; egzemplarz brązowy ma być do nabycia dla członków (nie biorących udziału w subskrypcyi) po 1 złr. w. a. jeden zaś egzemplarz złoty ma być ofiarowanym przez Towarzystwo rodzinie zmarłego Prezesa. Hr. Tarnowski zaproponował, aby fundusz na wybicie medalu zebranym został w drodze subskrypcyi. Obecni z zapałem przyjęli propozycyę I wice-prezesa i zaraz złożono blisko 200 złr. w. a. Redakcya *Czasu* podejmuje się chętnie zbierania dalszych składek, które gdy się zbliżą do cyfry kosztów wybicia medalu, komitet Towarzystwa rolniczego niebawem myśl tę szlachetną w czyn zamieni.

— **Dyrekcya Tow. wzajemnych ubezpieczeń** donosi, że dnia 5 b. m. odbędzie się w kościele Najśw. Panny Maryi o godzinie 10 przed południem nabożeństwo żałobne za duszę śp. Henryka hr. Wodzickiego, na które Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, rodzinę śp. zmarłego oraz wszystkich krewnych i przyjaciół jego zaprasza. Zarazem podajemy do wiadomości, że z tego powodu wszystkie biura Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i wzajemnego kredytu w Krakowie, od godziny 10 do godziny 1 w południe zamknięte będą. Szanowni Członkowie Towarzystwa, którzyby w tym dniu zamierzali osobiście załatwić swe sprawy, raczą zgłosić się do biur po godzinie 1 popołudniowej i usprawiedliwić to wyjątkowe od 24 lat istnienia instytucyi po raz pierwszy powzięte zarządzenie tą okolicznością, że wszyscy współpracownicy śp. hr. Wodzickiego pragną być obecni na nabożeństwie żałobnem za swego I Dyrektora, który przez lat 24 tej instytucyi z chlubą i powszechnym pożytkiem przewodniczył.

— **Na cmentarzu**, przez obydwa dni świąteczne, roiły się tłumy odwiedzających groby. Prześliczna pogoda sprzyjała temu procesyonalnemu zwiedzaniu cmentarza. W bramach cmentarnych natłok był tak wielki wchodzących i wychodzących, że z trudnością tylko przecisnąć się było można. Niemniejszy natłok panował w kaplicy. Groby bliskich sercu strojono, jak kogo stać było, świeczką łojową, lub pięknemi koronami i jarzącem oświetleniem. Do późnej godziny w nocy snuły się zastępy ludzi, a z oświetleniem cmentarza współzawodniczyla pełnia księżyca. Grób poległych w r. 1863, przystrojony w chorągwie i łańcuchy, oraz światło, a gromadziło się koło niego bardzo wiele osób. — Śpiewano tu także pieśni narodowe.

— **Gromada niedorostków**, wracająca wczoraj z cmentarza ulicą Grodzką, wybiła szybę wartości 30 złr. w handlu żelaznym izraelity przy ulicy Grodzkiej.

— **Oświetlenie miasta naftą.** W sobotę rozpoczęto oświetlać miasto nasze naftą, a krok ten, to jest stanowcze zerwanie z Towarzystwem gazowem, było bezwzględnie koniecznem w interesie gminy, po pierwsze, aby módz rozwiązać pytanie nadzwyczajnej ważności dla gminy, czy Towarzystwo gazowe dessauskie jest obowiązanem wyjąć rury z gruntów miejskich, za czem oświadczył się już sąd polubowny, a co nie mogłoby nastąpić, gdyby Towarzystwo dessauskie i nadal oświetlało miasto. Powtórną przyczyną, która zmuszała do oświetlania miasta naftą, było postępowanie Towarzystwa gazowego, wychodzące na szkodę miasta, tak że Rada miejska jednogłośnie uznała stosunek z Towarzystwem gazowem za wielce szkodliwy dla miasta. Przypominamy te powody, które skłoniły Radę miasta do zerwania z Towarzystwem gazowem, dlatego, aby przekonać utyskujących na obecne oświetlenie naftowe, że krok ten był koniecznym i nakazanym względami na dobro miasta. Jest to wreszcie krok przejściowy do innego systemu oświetlania.

— **Jubileusz.** Dnia 1 listopada b. r. wieczorem odbyła się uroczystość jubileuszowa w sali hotelu Drezdeńskiego, na cześć 25-letniej niezmordowanej działalności rządcy szpitala św. Łazarza w Krakowie. Jubilatowi panu Karolowi Nyczowi, w dowód uznania jego zasług długoletnich przy zarządzie tej instytucyi, lekarze i urzędnicy szpitalni miejscowi, w liczbie przeszło 30, wręczyli przez ręce swego dyrektora Dra Jana Harajewicza piękny puhar srebrny, z przemową świadczącą, że uczciwa i gorliwa praca koło dobra publicznego zawsze w naszym kraju znajdzie uznanie. Do upominku dołączony był adres na pargaminie, z imionami 15 doktorów i wszystkich urzędników tego rozległego zakładu. Poczem odbyła się uczta, przy której, oprócz toastów na cześć jubilata, odczytano telegramy nadesłane od personalu lwowskich szpitali i oddziału rachunkowego Wydziału krajowego.

— **Pogrzeb** ś. p. Joanny z Boczkowskich Karolowej Langowej odbył się w sobotę po południu. Liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych towarzyszyło zwłokom na cmentarz.

— **Składki na weteranów z r. 1831** w miesiącu paździer. nadesłali: 20 złr. Ksawery Konopka roczną składkę, również roczną po 10 złr. X. infułat Bober, archipresb. kościoła N. P. Maryi, pp. Jakubowski ze Złoczowa i Michał Konopka; po 5 złr. pp. Kazimierz bar. Przychocki rocznie, Jakubowski ze Złoczowa jednorazowo; po 1 złr. pp. Mieczysław Dąbrowski półrocznie, Zieliński z Tarnowa za 3 miesiące 1 złr. 50 c.; procent z kasy Oszczędności 6 złr. 45 cent.; p. Ksawery Konopka na wspólny grób dla weteranów, drugą połowę ofiary 50 złr. Razem było dochodu w październiku 118 złr. 95 c. Rozchodu: między weteranów rozdano 468 złr., p. Stehlikowi za wspólny grób reszty 400 złr., na pogrzeb weterana Sebastyana Grocholskiego 15 złr., za pomoc w biurze p. P. 14 złr., za wynajęcie pokoju na biuro 12 złr., za marki, przekazy pocztowe 7 złr., za obsługę w biurze 3 złr. Razem 919 złr.

Przytem uprasza Komitet najusilniej wszystkich członków Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich 1830—31 o łaskawe uiszczenie ofiarowanych rocznie a zaległych składek za r. 1883 i 1884.

Do upiększenia grobu wspólnego dla weteranów 1831 r. łaskawie przyczynili się: p. Baruch z Podgórza nadesłaniem i darowaniem 500 sztuk wybornej cegły do obłożenia wokoło grobu; p. radca miejski Walery Rzewuski darowaniem dwóch ślicznych tui na posadzenie przy wejściu do grobu, a pracą swoją i zabiegami weteran z r. 1831 gospodarz cmentarny p. Czaputowicz, za co Komitet wszystkim składa serdeczne podziękowanie w imieniu weteranów wojsk polskich. Wice-prezes *Ksaw. Konopka.*

— **Wybory w resursie miejskiej** odbyły się w d. 20 paźdz. r. b. Wybrani zostali do Komitetu na r. 1884—5 jednogłośnie: prezesem p. Teodor Baranowski, prezes Izby handlowej; wice-prezesem p. Antoni Szczepański, radca Sądu apelacyjnego; p. Kazimierz Bartoszewicz; p. Jerzy Goebel; p. Franciszek Keller, radca dworu; p. Józef Wawel-Louis, radca Sądu apelacyjnego; Dr Maksymilian Machalski; Dr Jan Hajdukiewicz; Dr Dominik Markiewicz; p. Antoni Sapalski; p. Tomasz Górecki.

— **Komisya lekcyjna** bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego będzie równie jak w latach ubiegłych zajmować się polecaniem akademików na nauczycieli domowych i guwernerów. Zgłoszenia przyjmuje przewodniczący p. Bolesław Grotowski (ul. Floryańska Nr. 32 I piętro) w godzinach 3—4 po południu, wyjąwszy środy, soboty i święta.

— **Kasper Maszkowski**, żołnierz z 1831 r., ranny 17 razy pod Zamościem, w r. 1839 skazany na śmierć i ułaskawiony do ciężkich robót w kopalniach syberyjskich, z których wrócił po śmierci Mikołaja, — umarł w Kijowie w dniu 2 bm. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Maszkowskiego, odbędzie się we środę 5 b. m. o godzinie 11 u OO. Kapucynów.

— **Dr Franciszek Mertens**, profesor matematyki na uniwersytecie Jagiellońskim, powołany na profesora politechniki w Gracu, opuścił Kraków w sobotę 1-go b. m., żegnany z żalem przez kolegów i uczniów. Uniwersytet traci w nim zasłużonego członka, który znakomitemi pracami swojemi przez lat 19 swej działalności przysparzał mu chluby i zaszczytu, a pełnem godności i taktu postępowaniem, jakkolwiek cudzoziemiec, zjednał sobie ogólną sympatyę. Profesorowie Wydziału filozoficznego urządzili 31 z. m. w nowo odrestaurowanej sali hotelu „pod Różą“ ucztę pożegnalną na cześć prof. Mertensa. Dziekan Wydziału prof. Rostafiński wzniósł zdrowie odjeżdżającego kolegi i wręczył mu imieniem Wydziału, jako upominek, album widoków miasta Krakowa w gustownej oprawie. Prof. Mertens odpowiedział toastem na cześć Uniwersytetu Jagiellońskiego; poczem przemawiali jeszcze prof. Morawski, Straszewski, rektor Uniwersytetu prof. Rydel, prof. Alth, Creizenach, a szereg toastów zakończył prof. Lewicki, wznosząc tradycyjne „kochajmy się.“ Wśród całej uczty panowało wielkie ożywienie, do czego niezawodnie przyczynił się także sposób, w jaki restauracya wywiązała się ze swego zadania.

W sobotę zaś żegnali prof. Mertensa starsi i młodsi jego uczniowie, w imieniu których w gorących słowach przemówił docent Uniw. Jagiell. Dr Olearski, wręczając adres pożegnalny, wykonany artystycznie na pergaminie robotą piórkową. Adres ten brzmi:

Czcigodny Panie Profesorze!

Dotknięci niespodziewaną wiadomością o rozłączeniu się Twojem z naszą *Alma Mater Jagellonica*, składamy Ci szczere podziękowanie ze trudy około naszego wykształcenia, za pomoc, radę, podnietę i zapał do pracy, jakim umiałeś każdego z nas natchnąć. Nie prędko osierocona *Alma Mater* znajdzie godnego Ciebie, Czcigodny Profesorze, następcę, a uczniowie może nigdy takiego profesora, przyjaciela i ojca. Żywo zapisałeś się w pamięci naszej, gorącą obudziłeś miłość ku Sobie w sercach naszych, dlatego będziemy zawsze z Tobą złączeni myślą i sercem, wdzięczni uczniowie.

Kraków w październiku 1884 r.

Następują podpisy 30 uczniów tak przebywających w Krakowie, jakoteż i w innych miastach Galicyi.

Adres powyższy odfotografował p. Bizański.

— **Rozprawa** karna przeciw Józefowi Sulimirskiemu o zbrodnię oszustwa przez podrobienie rozporządzenia ostatniej woli ś. p. Wita hr. Żeleńskiego rozpocznie się w dniu 24 listopada b. r. Przewodniczącym rozprawy jest radca sądowy p. Szpor.

— **Stowarzyszenie** subjektów cukierniczych, piernikarzy i wyrabiających cukierki wybrało starszym p. Sylwestra Langera — do wydziału weszli pp. Wincenty Kindalewicz, Adolf Schuller, Marceli Nastaborski i Tomasz Lubowski.

— **Budownictwo** pracuje nad dawno pożądanym planem kanalizacyi ulicy Zwierzynieckiej — w której podczas każdorocznych wylewów woda w rynsztokach przejście w ulicy bardzo utrudnia.

— **Ignacy Allerhand**, słuchacz drugiego roku praw w tutejszym Uniwersytecie, zmarł wczoraj po południu.

— **Zgromadzenia wyborcze lwowskie!** Jedno z tych osławionych zgromadzeń odbyło się właśnie w piątek. Tak nazwane zgromadzenia wyborcze nad Pełtwią pozyskały sobie od dawna zasłużoną w kraju reputacyę, zdobytą najdziwaczniejszym przebiegiem tych zebrań, nie mającym zwykle składu ni ładu. Są one o tyle niewinne, iż po za obrębem sali, w której się odbywają, nigdzie zgoła, począwszy od samego Lwowa, żadnego nie wywierają wpływu. Rubaszność panująca wszechwładnie na tych zgromadzeniach, niedorzeczności, kłamstwa, oszczerstwa, paszkwile, oskarżenia oparte na przeistoczeniu faktów, których są widownią, i walka na nich wszelkiego rodzaju pospolitości od wielu już lat nietylko zdyskredytowały je ale i napiętnowały. Piątkowe — pod względem obrazowości w tym rodzaju i demencyi — przeszło oczekiwania i nadzieje tych wszystkich, którzy za każdym razem cieszą się ze sposobności danej tromtadracyi lwowskiej, jej dziennikarzom i wogóle całemu swawolnemu tłumowi okazania czem jest i do czego zdolnym jest. Rozstrój w stosunkach wyborczych Lwowa jest następstwem tego naigrawania się ze zdrowego rozsądku, uczciwości, prawdy i sprawy publicznej — wskutku tego, tym razem prócz jednego kandydata prawdziwie ubiegającego się o wybór, a mało znanego i nadzwyczaj wątpliwej wartości politycznej, i drugiego raczej podstawionego, a również mało znanego, nie stanął nikt, ktoby naprawdę chciał sięgnąć po mandat ze stolicy kraju.

Piękne wybory! Piękne zebrania! Piękne stosunki!

Słusznie jeden z wyborców dawniej już wskazał dziennikarstwo i jego rozkładowe działanie jako główną przyczynę zobojętnienia i odsuwania się żywiołów dodatnich i poważnych od zgromadzeń wyborczych lwowskich. Nikt nie ma chęci być zaliczonym do uczestników, a choćby i widzów podobnych gorszących scen i skandalów, jak te, które się w piątek odbywały. Do teatru najpoważniejszy człowiek może pójść na farsę, ale nie na zebranie polityczne będące farsą chociażby mu przewodniczył dyrektor teatru. W piątek nie pytano już wprawdzie kandydata, jak wpłynie na polityczne postępowanie ks. Bismarka — naiwność ustąpiła tym razem miejsca cynizmowi knajpowemu, a wszystko ukoronowanem zostało wzajemnem obrzucaniem się błotem.

„Podczas przebiegu zgromadzenia przyszło do najwyższego stopnia skandalicznych wystąpień między pojedynczymi polskimi redaktorami, którzy wzajemnie oskarżali się o korupcyę.“

Tak opiewa telegram ze Lwowa do *N. Fr. Presse.*

Do nas zaś piszą ze Lwowa:

„Najciekawszym epizodem, po którym prześlizgują się dzienniki lub zamilczają o nim, było wystąpienie jednego z redaktorów pewnego rewolwerowego pisma. Ten powstał na kolegów dziennikarzy, zarzucając im korupcyę. „Ja biorę, wołał, ale kwituję.“ Po tych słowach rzucił na stół numer swojego pisma, a nikt nie zaprotestował przeciw jego oskarżeniom. A gdy znowu ten sam jegomość zarzucił kolegom, że wtedy dopiero napadają na ludzi, gdy im się pośliznie noga, tamci zaczęli się kłócić między sobą, tak, że powstał nie do opisania zamęt i chaos, podobny do sabatu czarownic. Nie było komu przywołać do opamiętania ta zgromadzonego. Nikt nie wmieszał się w to. Przybrała cała rzecz charakter zbyt wstrętny aby nawet śmiać się można było.“

A jednak jeden p. Lam w ostatniej kronice znalazł na to wszystko sposób. „Tak też i dziś, pisze on, nim błyśnie poranek, wyobrażać sobie będę, że rewelacye p. Rewakowicza sprawiły piorunujące wrażenie i że przewodniczący na jednomyślne żądanie zgromadzenia, zawezwał telegraficznie Dra Ignacego Kamińskiego, ażeby przybywał kandydować we Lwowie.“

— **Szczutek** zamieszcza z powodu onegdajszego zgromadzenia wyborców we Lwowie, na którem podniesiono sprawę Schwarz-Kamiński, następujący wierszyk:

„Nie sprzyja Koło polskie krajowi“ —
Tak trybun rzekł domorosły;
Klaskał mu brawa ludek przedmiejski
Ryczały uliczne osły...
Złożono przeto wielki trybunał
Pod magistracką tą nawą;
Trybun zaś cieszył się, jak laurami,
Herostratową swą sławą.

I zdało mu się, że z owej hecy,
Że z owej wrzawy piekielnej,
Wypłynął nagle nad zwykły poziom
Jakoby mąż nieśmiertelny.
I zdało mu się, że bezsens jego
Nowością wszystkich osłupi,
Tymczasem naród z politowaniem
Powiada o nim, że głupi!...

Jakto? więc nie sprzyjają krajowi
Ci bojownicy wytrwali,
Którzy w publicznej słażbie swe *wszystko*
Wśród walk ustawnych sterali?
Gdzie nieprzyjaciół tłum przyczajony
Osidła ich swoją zgrają,
Na politycznych bojują kresach
I własną pierś nastawiają...

Ani im słodycz rodzinnych uciech
Podaje pełne kielichy,
Anie nie może im ran ich goić
Obywatelski świat cichy.
Wszystko rzuciwszy: mienie, rodzinę,
Stają odważnie do broni:
Serce i rozum niosąc w ofierze,
Czyż „nie sprzyjają“ nam oni?

Ktokolwiek byłeś ty, coś śmiał rzucić
Obelgę na jasne czoła,
Pod pręgierz sromu niechaj w nagrodę
Naród cię za to powoła.
Bo komu wszystkich zmysłów pięcioro
Raptem się w głowie pomącą,
Temuby trzeba, dla wyzdrowienia
Wyprawić łaźnię gorącą.

---

miarą, tylko w razach istotnej potrzeby, dla zatwierdzenia zasady, odparcia pocisku, rzucenia słowa pojednawczego, wyjaśnienia kwestyi.

Przeglądając skrzętnie zapiski stenograficzne z lat kilkunastu, spotykamy kilka mów zasadniczych — a najczęściej pod koniec dyskusyi, gdy tok sprawy mnóstwem rzuconych poprawek tak zagmatwany, że sam marszałek przewodniej nie może utrzymać nici, lub gdy rozprawy wpadają w błędne koło krzyżujących się zdań — wtedy głos zabiera Henryk Wodzicki i w kilku słowach zwykle rozcina węzeł.

Charakteryzować programu, zasad i działania stronnictwa, do którego Wodzicki należał, nie mamy potrzeby — wszak roczniki naszego dziennika tych myśli i dążeń są wizerunkiem. Zbytby też to było rzeczą rozwlekłą, gdybyśmy chcieli sejm po sejmie wykazywać jego udział w toku spraw. Zadanie to jednego z kolegów i towarzyszów pracy.

W każdym sejmie w kilku zwykł zasiadać komisyach, a przewodniczył przez cały szereg lat pracom najważniejszej komisyi, budżetowej.

Zwolennik gminy zbiorowej, stanowczego wykupna prawa propinacyi, zmiany ustawy drogowej i konkurencyjnej w duchu sprawiedliwego rozdziału ciężarów, pojednawczy wobec Rusinów, dbały o podniesienie dobrobytu, należał do tych konserwatystów krakowskich — których niekiedy podejrzywano o zbytnią postępowość w rzeczach społecznych, a o reakcyjność w rzeczach politycznych. Nie przeszkadzało to Wodzickiemu najściślejsze zachowywać stosunki z przeciwnikami programu reform, jak ś. p. Kornel Krzeczunowicz, u którego zwykł był dawnemi laty przyjmować kwaterę sejmową.

Kiedy się ważyła pierwszorzędna sprawa podziału monarchii na dwie państwowe kreacye — Henryk Wodzicki należał do mniejszości stanowczej opozycyi.

Długi sejm z 1866 — 1867 rozpoczął się dyskusyą 7go grudnia nad adresem do korony bardzo znaczącym i zasadniczym. Stronę polityczną tego aktu wyjaśnił Adam Potocki, Zyblikiewicz, Smarzewski i Ziemiałkowski.

Henryk Wodzicki krótko mówił, ale położył nacisk na jeden ustęp adresu sięgający do najwyższych cywilizacyjnych i religijnych prawd. Oto jego słowa:

„Myśl zawarta w 7 i 8 ustępach, w których adres wyraża, że Austrya będzie na zewnątrz tarczą cywilizacyi Zachodu i w pełnieniu tego posłannictwa nie będzie stała odosodniona, bo świadomość własnego dobra i sumienia narodów chrześciańskich cywilizacyjną myślą przejętych tego nie dozwoli. Jest w tem uroczyste z naszej strony przystąpienie do cywilizacyi Zachodu i przyznanie się do naszej wiekami stwierdzonej wspólności. Jakkolwiek rozmaite ma cywilizacya ta strony, jakkolwiek prawdy najwyższe, miewają tak jak słońce swoje zaćmienia, jakkolwiek czasami bałwochwalstwo złotego cielca spycha na dół poczucie wyższych przeznaczeń ludzkości — to jednak nie podpada wątpliwości, że cywilizacya zachodnia osnuta jest na tle chrześciańskiem i na łonie Kościoła wychowana. Otóż przy tych niebezpieczeństwach, jakie grożą z rozmaitych stron narodowości naszej, czy my dzisiaj innej zasady, jak wolności potrzebujemy? Nie, zaiste, bo nas wolność prowadzi wprost do katolicyzmu; jednych prowadzi głębokie przekonanie, innych zamiłowanie tradycyi i pamiątek narodowych, pamięć na pełną chwały przeszłość naszą, innych wreszcie to poczucie, że katolicyzm wszędzie jest obroną naszej narodowości, broni nas na zachodzie od wynarodowienia przez protestantyzm, na wschodzie od wynarodowienia przez schizmę. Oświadczamy w tych ustępach adresu, że stojąc przy Austryi silnej i katolickiej, gotowi jesteśmy z nią podjąć na nowo tę walkę, która najświetniejszą historyi kraju naszego stanowi kartę. Tę tylko stronę adresu — t. j. stronę religijną chciałem wyświecić — i na tem kończę.“

Przytoczyliśmy ten ustęp, bo jest on wyjątkowym w dyskusyach sejmu galicyjskiego. Zbyt często omijaną tam bywa strona religijna; tu mowca chciał zadokumentować, że adres do Korony jest głosem katolickiego narodu.

W trzy miesiące później Henryk Wodzicki 2 marca głosował przeciw wysłaniu delegcyi Rady państwa, ale na tem samem posiedzeniu wybrany do niej przyjął mandat wraz z przyjaciółmi swymi politycznymi.

W Wiedniu wobec centralistycznego, gabinetu a bezwzględnej przewagi węgierskiej trzeba było użyć dyplomatycznej zręczności, aby wyjednać lub zdobyć niejakie rękojmie dla Galicyi.

Rezultatem taktyki naszego Koła delegacyjnego był akt monarchy, nadający wbrew większości Izby drogą rozporządzenia cesarskiego jezyk polski w urzędzie, sądzie i szkole.

W komisyi regnikolarnej ważna toczyła się kwestya — i *modus* wyborczy Rady państwa do delegacyj wspólnych. Centraliści żądali wyborów kuryami, aby autonomistów majoryzować i do delegacyi nie dopuszczać. Polacy i Tyrolczycy domagali się wyborów według krajów. Rozstrzygać miał, jak zawsze wówczas, wpływ gabinetu węgierskiego — prezesem ministrów był hr. Andrassy. Lubo Henryk Wodzicki do komisyi regnikolarnej nie należał — bo zasiadało w niej trzech tylko Polaków: Adam Potocki, Grocholski i Ziemiałkowski — jego to zasługa, jak zawsze przyznawał Adam Potocki i Jerzy Lubomirski — że w prywatnej rozmowie z hr. Andrassym tak silnie wystąpił, iż prezes ministrów węgierskich stanowcze wziął zobowiązanie, że do podziału kuryami nie dopuści.

Jeden jeszcze szczegół z tych częstych narad z hr. Andrassym zapiszmy. Była mowa o ewentualności wojny z Rosyą; — hr. Andrassy wielki jej zwolennik rzekł atoli, że główna część zadania spadłaby wówczas na Galicyą i Polaków, gdyż Węgry tak są podminowane panslawizmem że w razie wojny dość będą miały do czynienia, aby domowego uśmierzyć wroga.

Czasy się zmieniły — i panslawizm wiele utracił ze swego uroku.

W życiorysie męża politycznego, szczegóły cisną się pod pióro — a jednak nie wyczerpnęlibyśmy szerokiej tej skali, na jakiej rozwijała się działalność Henryka Wodzickiego.

W Radzie państwa zasiadał przez trzy lata — i złożył mandat pod koniec 1869 r. — głównie dla ważnych lubo skromniejszych zadań i obowiązków, jakie go czekały w Krakowie.

Tu wraz z Henrykiem Kieszkowskim był duszą Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, które już wówczas przebyło pierwszą dekadę a dziś po ćwierćwieku ów kapitał zakładowy 25.000 złr. pożyczony na weksel, rozmnożyło na miliony, nieliczàc milionów jakie kraj oszczędził.

Tu dawne Towarzystwo rolnicze, z przeniesieniem polityki do sejmu, znacznie w siłach osłabłe, wymagało pieczy swego prezesa. A dodać tu winniśmy do historyi powstania tego Towarzystwa, że zawiązało się ono w r. 1853 pod naczelnictwem znakomitego męża Piotra Michałowskiego, przedtem prezesa Rady administracyjnej. W dwa lata dopiero później prezesostwo objął po Michałowskim Michał Badeni — a po Badenim w 1861 r. Henryk Wodzicki.

Jeżeli zgromadzenia ogólne bywały mniej liczne i głośne i składki członków zalegały, praca skrzętna komitetu pod przewodem Henryka Wodzickiego i Franciszka Paszkowskiego nie ustawała.

Łatwość pracy, jaką się odznaczał Wodzicki, dozwalała przypuszczać tym, co na nią nie patrzyli zbliska, że jest tylko dorywczą. Inaczej świadczą koledzy i podwładni w biurach.

Wzmagające się ubóstwo w kraju pobudzało do coraz to nowej inicyatywy w środkach i instytucyach zaradczych. Henryk Wodzicki staje się jednym z założycieli Kasy Oszczędności, która także zaczęta bez kapitałów zakładowych, dziś milionami obraca. Z dyrekcyi Towarzystwa ubezpieczeń wychodzi projekt pierwszej Kasy zaliczkowej, na modłę rozszerzonych w Niemczech, i wnet powstaje sieć podobnych instytucyj w całym kraju.

Wraz z Aleksandrem Kurtzem, Bronisławem Lasockim i Dyonizym Skarżyńskim bierze Wodzicki udział w szerszej inicyatywie założenia Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Wśród tych zajęć ekonomicznej natury, nie zrywa Henryk Wodzicki z polityką. Przed każdym sejmem, jak niegdyś za czasów Jerzego Lubomirskiego i Adama Potockiego w poufnych naradach, tak teraz z przyjaciółmi przygotowuje się do każdej sejmowej kampanii. Ostatnia walna bitwa o program reform, przygotowany za jego czynnym udziałem, przed dwoma laty przegrana, klub reformy rozbity.

Nowa powstaje konstelacya i nowy kompromis, a do kompromisu zawsze skory, bo pojednawczy z natury, wstępuje na przedostatniej sesyi do klubu prawicy.

Osłabiony na siłach, nie może już stanąć na ostatnim sejmie, ale śledzi bacznie każdy obrót bieżących kwestyj, aż do ostatniego dnia żyje tem życiem, jak żył dawniej.

Pod koniec zawodu politycznego, powołany przed dwoma laty przez Monarchę do Izby panów, znajduje nowe pole. A ta godność jedyna, jaka go spotkała, dziwnie przystawała do jego postaci — jego wymowa i polityczne przymioty, nawpół dyplomatyczne, nawpół parlamentarne, przypominały zawsze postacie z angielskiej Izby lordów lub dawnych parów francuskich.

A poza tem wszystkiem zostaje dość czasu i dla Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, których Henryk Wodzicki był rzeczywistym przyjacielem i znawcą — i dość czasu dla ogniska rodzinnego i dla świata.

Ta lampa, zawsze wieczorem zapalona w domu narożnym Rynku i Szewskiej ulicy, jak przed pół wiekiem za państwa Józefów Wodzickich, tak do ostatnich dni gromadziła krewnych, dobór przyjaciół i przybywających z dalekich stron do Krakowa. Jakaś swoboda ducha tworzyła tu zawsze odrębną atmosferę, najlepsze wzory salonu przypominającą. A podziwiać trzeba było tego gospodarza, który, spędziwszy cały dzień za biórem lub w rozprawach politycznych, nie wnosił w ten przybytek ani trosk, ani kwasów życia politycznego, lecz snuł przędzę rozmowy o ostatnich książkach, dziełach sztuki, dawnych wspomnieniach, najnowszych objawach cywilizacyi świata.

Dziś ta lampa kirem zasłaniona.

Wdowa w otoczeniu córki i czterech synów w głębokiej swej boleści przyjmuje hołdy całego kraju, bo cios rodzinny jest zarazem klęską publiczną.

LUDWIK DĘBICKI.

Tylko to jedno ustrzedz cię może
Od surowości bez granic,
Żeś w lwowskim wyrzekł to magistracie,
Którego nikt nie ma za nic:
Gdzie heca, byle jak najjaskrawsza,
Zawsze sens zdrowy zgruchota,
Gdzie zpośród wszystkich haseł, programów,
Została tylko — głupota...

— **Jeszcze „Szczutek“ i Zgromadzenia przedwyborcze lwowskie.** Doniesienie. Na ostatnich posiedzeniach przedwyborczych w ratuszu zgubione zostały następujące wartościowe przedmioty i pamiątki z lepszych czasów, a mianowicie: zmysł polityczny, przyzwoitość i zdrowy rozum. Szlachetny znalazca otrzyma nagrodę.

Miasto Lwów. Do „durnego Jasia:“
Prosimy cię Jasiu, abyś się zlitował,
Poszedł na ratusz i tam kandydował;
Tem sytuacyę byś nam uratował,
Bo-ś ty jedyny, który nie zwaryował...

Nareszcie wyborna karykatura z tytułem: W politycznym teatrze lwowskim przedstawia, jak jeden bębni, a drugi strębuje uczestników zgromadzonych. Pod spodem czytamy:
Bum, bum, tra, ra ra, ra, panowie!
wybory, komedya za darmo — bum, bum!!

— **P. Teodor Maryan** 2-ga imion Talowski otrzymał od Namiestnictwa koncessyę na budowniczego.

— **Testament ś. p. Probusa Barczewskiego.** Wczoraj t. j. dnia 30 października, w obecności dwóch świadków i rodziny nieboszczyka, otworzył testament radca wyższego Sądu krajowego, p. Lewicki. Majątek zmarłego składa się: 1) z gotówki w kwocie 332.000 guldenów, 45.000 mar. i 100.000 franków. Kapitały z wykupów włościańskich w Rosyi (suma nie wyrażona). 2) z dóbr: Olesza (część) w Galicyi, powiat tłumacki, realność we Lwowie i Olszanka, Katarynówka i miasteczko Raszków z przyległościami pod Zaborem rosyjskim.

Poszczególne artykuły testamentu opiewają:

1) 50.000 złr. na zakupno gruntu na cmentarzu i wystawienie kaplicy familijnej pod wezwaniem św. Feliksa, patrona rodziny Barczewskich, do której mają być zwłoki rodziny przeniesione.

Uwaga: Plan kaplicy ma być w stylu poważnym, a budowa ma być wykonaną przez naczelnika urzędu budowniczego miasta Lwowa i profesorów budownictwa, dla których osobna suma 2000 złr. jako wynagrodzenie za sporządzenie planu i wykonanie budowy jest przeznaczoną.

2) Dla zakonu OO. Bernardynów 12.000 złr. Jako warunek postawił fundator zakonowi obowiązek sprowadzenia zwłok, założenia kaplicy, uroczyste odprawienie czterech mszy żałobnych za członków rodziny i umieszczenie w kościele wmurowanej kaplicy marmurowej ze szczegółowem wypisaniem na niej nazwisk członków rodziny Barczewskich we Lwowie pochowanych.

Uwaga: 12.000 złr. stanowić ma fundusz żelazny; procenta od tej sumy będą użyte na msze, sprawienie i utrzymanie tablicy marmurowej.

Członek z zakonu OO. Bernardynów, który będzie się opiekował kaplicą i utrzymywał w niej porządek, pobierać ma rocznie 50 złr.

3) Dla Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców we Lwowie 5000 złr.

4) a) dla wszechnicy we Lwowie 100.000 złr.;
b) dla wszechnicy Jagiellońskiej 100.000 złr.
c) dla szkoły politechnicznej we Lwowie złr. 10.000 na stypendya dla niezamożnych studentów (wyjąwszy słuchaczów św. teologij), narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej. Z tych połowa ma pochodzić ze szlachty z krajów polskich, a druga może być pochodzenia nieszlacheckiego. Uznaniu Wydziału krajowego jest pozostawione czy z kapitałów na ten cel legowanych mają być utworzone we Lwowie, a względnie w Krakowie, internaty, w których uczniowie znaleźliby całe utrzymanie w ciągu studyów — czy też utworzone mają być stypendya. Statut fundacyi ma ułożyć Wydział krajowy, który wyłącznie i niezawiśle nią zawiadywać będzie. Życzeniem jest także testatora, ażeby z tych fundacyj korzystać mogli w równej liczbie uczniowie z różnych dzielnic dawnej Polski.

5) Akademia umiejętności w Krakowie otrzyma 50.000 złr., jako kapitał żelazny. Połowa procentu od tego kapitału ma stanowić nagrodę za najlepszą rozprawę z dziedziny historyi polskiej po polsku przez Polaka-katolika napisaną, a w drugiej połowie za najlepsze i najpiękniejsze dzieło malarskie przez artystę Polaka wykonane. Zarząd fundacyi i rozdawnictwo nagród pozostawiono Akademii umiejętności.

Uwaga: Jeżeli wskutek nieprzewidzianych wypadków Lwów lub Kraków odpadnie od Austryi, legata w art. 4) i 5) oznaczone, mają być z miasta od Austryi odpadłego przeniesione w takie miejsce, gdzie pod berłem austryackiem albo samodzielnie polskiem, instytucye czysto polskie z zachowaniem języka polskiego bez zagrożenia lub ograniczenia swobód narodowości polskiej i kościoła rzymsko-katolickiego zostawać będą.

Fundacye w art. 4) i 5) (t. j. wszechnice i akademia umiejętności) nosić będą nazwę „Fundacyi Barczewskiego“.

6) Towarzystwu muzycznemu, a względnie konserwatoryum we Lwowie 15.000 złr.

7) Lwowskiemu muzeum przemysłowemu i szkole przemysłowej 20,000 złr.

8) Na wychowanie w jednym z polskich zakładów naukowych trojga ubogich dziewcząt, sierot bez ojca i matki, Polek wyznania rzymsko-katolickiego, z jakiejkolwiek bądź dzielnicy Polski, przeznaczoną jest suma 30,000 złr.

Uwaga. Dziewczęta mają być wzięte na utrzymanie i wychowanie, począwszy od 10 roku ich wieku, a po ukończeniu nauk każda z nich do 24 roku życia swego pobierać będzie $1/3$ część procentów od wspomnionego kapitału, poczem dalsze procenta mają być w taki sam sposób obrócone lub użyte dla innych dziewcząt. Nad tym funduszem czuwać będzie Wydział krajowy, który także bliższe warunki uczestnictwa i utraty onego oznaczy, i któremu przysługuje prawo prezentowania dziewcząt pomienionych.

9) Szpitalowi PP. Miłosierdzia we Lwowie złr. 10,000, jako kapitał żelazny. Procenta od powyższej sumy służyć mają na utrzymanie łóżek dla chrześcian chorych w szpitalu w takiej liczbie, na jaką te procenta wystarczą.

10) Na zakład inwalidów we Lwowie i Krakowie po 5000 złr. każdemu.

11) Broń starożytną, dzieła historyczne i numizmatykę akademicznemu (tak jest w oryginale) muzeum w Krakowie.

Nowożytną broń zapisuje siostrzeńcom swoim Feliksowi i Pawłowi Jurjewiczom.

12) Dobra Olesza (część) i część realności we Lwowie siostrze swojej Wienczysławie z Barszczewskich Jurjewiczowej.

13) Dwom służącym: Michałowi Czerbuleńko i Klemensowi Kotowskiemu, po 600 złr. każdemu i po 15 morgów ornego pola w dobrach Olesza.

14) Dla klasztoru w Częstochowej na ręce przełożonego OO. Paulinów 500 złr. na odprawienie 500 mszy. Taki sam legat klasztorowi Franciszkanów pod opieką Matki Boskiej Anielskiej w Asisi, we Włoszech, tj, 500 złr. za dusze w czyścu zostające.

15) Na utrzymanie porządku w kaplicy grobowej 6000 złr. na ręce OO. Bernardynów, z zastrzeżeniem, że tylko odsetki od tej sumy użyte być mają.

16) Resztę majątku swego, oraz wszystkie ruchomości, srebra, porcelany i malowidła, z wyjątkiem w artykułach 17 i 18 poszczególnionych, zapisał testator siostrzenicy swojej, Maryi Jurjewicz.

17) Obrazy świętych tak olejne, jak i nieolejne, oraz treści religijnej mają być powieszone w kaplicy grobowej.

18) Portret nieboszczyka, pędzla Carliniego, zapisany wszechnicy lwowskiej dla umieszczenia go w czytelni, lub w sali zakładu internatu, jeśli takowy utworzony zostanie.

19) Wszystkie poszczególnione legata i zapisy mają być zaraz po śmierci, a względnie otworzeniu testamentu legataryuszom wypłacone, wraz z odsetkami od dnia śmierci liczyć się mającemi.

20) Wykonanie testamentu poleca Wydziałowi krajowemu, tudzież Reprezentacyi miasta Lwowa, których uprasza, aby bądź wspólnie, bądź każde z osobna czuwały w odnośnym zakresie nad ścisłem wykonaniem i rychłem wprowadzeniem w życie niniejszych rozporządzeń i zapisów. Do współdziałania w tym kierunku zaprasza także p. Aleksandra Prawdzic Zalewskiego, mieszkającego we wsi Ostapkowcach, guberni Podolskiej, pow. Proskirowskiego; tudzież p. Dr Jana Czajkowskiego, posła na Sejm.

21) W razie, gdyby kto z kuzynów z powodu legatów zechciał się procesować, lub starał się obalić testament, testator nakazuje usunąć go z testamentu i część jego, stósownie do uznania, podzielić na inne artykuły.

22) Wszystkie inne rozporządzenia, gdyby się jakie ukazały, uznaje za nieważne i jako nieistniejące mają być uważane.

— **Adolf br. Kriegsau** urodzony w r. 1822 zakończył życie w d. 28 października w Wiedniu. Ukończywszy nauki wstąpił on do służby rządowej i około r. 1850 został komisarzem na Węgrzech, pod Belcredim był szefem sekcyi w ministeryum oświaty, następnie w r. 1870 sekretarzem administracyjnym żeglugi parowej na Dunaju, w końcu ministrem skarbu. Porzuciwszy służbę, poświęcił się beletrystyce i napisał romans: *Nowoczesne wielkości*, gdzie wybornie scharakteryzował typy wiedeńskie. Pogrzeb bar. Kriegsau odbył się 30 października przy udziale najwyższych dostojników państwa.

— **Przyszły stan powietrza.** Ponieważ w ostatnich dniach rozszerzył się nad Europą środkową zakres równo podzielonego wysokiego ciśnienia powietrza, oczekiwać można w najbliższych dniach przeważnie pogodnego powietrza z mgłami rannemi i odpowiedniem ciepłem w dzień, w nocy zaś z lekkiemi przymrozkami.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 4go: *W gościnie* czyli *Reif Reiflingen*, komedya w 5 aktach, Mosera.
We czwartek 6go: *Właściciel kuźnic*, Ohneta.
W sobotę 8go: *O własnej sile*, komedya w trzech aktach, wierszem, Juliana Święcickiego; po raz 1-szy.
W niedzielę 9go: *Dwa światy*, O. Feuilleta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 31go października pochm., term. od 2·4 doszedł do 8·8 C. D. 1go i 2go listopada pogoda; d. 1go term. od 2·6 doszedł do 9·6 C., d. 2go od 0·8 do 7·8 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 748·4 millim., term. 1·4 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 4go listopada: śś. Karola Boromeusza i Modesty.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Ofiarom powodzi.

Taki tytuł na illustrowanej okładce nosi album artystyczno-literackie, któregośmy pojawienie się onegdaj zapowiedzieli. Chociaż księgarnie były przez te dwa dni świąt pozamykane, jednak paręset egzemplarzy sprzedawanych na Wystawie Sztuk Pięknych i na Wystawie Akwarel Kossaka w Langierówce, rozeszło się w kilka godzin i niebawem „Wisła“ będzie w ręku każdego. Nietylko chęć ulżenia nędzy, spowodowanej klęską elementarną, tłómaczy ten pokup, tłómaczy go także i bardziej jeszcze może staranność niezwykła wydawnictwa, dobór i bogactwo materyałów. Dotychczas tego rodzaju publikacye u nas robione dorywczo, naprędce, zdawały się raczej środkiem do wyzyskania ofiarności publicznej, niż prawdziwym owocem seryo traktowanego wydawnictwa. Tu rzecz ma się całkiem inaczej. Struna miłosierdzia jest jak najmniej naciągana, gdyż stosunkowa taniość czyni to album prawie każdemu przystępne, a hojność cała jest po stronie artystów i literatów, którzy się tak chlubnie do tej zbiorowej pracy przyczynili; po stronie tych, a raczej tego, który koncentrując w swem ręku wszystkie te usiłowania, potrafił nadać dziełu cechę najstaranniejszej poprawności i wzorowego prawdziwie wykonania.

Brak miejsca nie pozwala nam dzisiaj jeszcze wejść w szczegóły tej bogatej publikacyi, która zasługuje na osobny rozbiór. Najlepszy jednak dowód jej wartości i szlachetnego poparcia, na jakie wszędzie natrafiła, daje nam list z Francyi przez sędziwego Nestora naszej narodowej poezyi nadesłany, a który dosłownie brzmi, jak następuje:

Szanowny Redaktorze!

Z powodu chorych oczów oddawna już zarzuciłem pióro; ale stawiam się do szeregu na „Apel“ wasz Rodacy! — Choć jako weteran, byle z czem. Cel zbioru poczciwy. Posyłam dla „Wisły“ kilka luźnych zwrotek, wyrwanych z przydłuższego, poronionego niestety! poematu. Szczęść wam Boże!

Łączę wyrazy poważania i życzliwości bratniej.

J. Bogdan Zaleski.

Villepreux, d. 30 września 1884.

Na Wystawę Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Adjukiewicza Zygmunta „Młody rycerz,“ Gramatyki „Po powodzi,“ Fabiańskiego „Krajobraz znad Wisły.“

W **Muzeum techniczno-przemysłowem** krakowskiem we wtorek d. 4go listopada ostatni dzień wystawy przedmiotów afrykańskich, następnie sala urządza się amfiteatralnie na wykłady, które rozpoczynają się jeszcze w tym tygodniu. Wystawę zwiedziło w piątek 10 osób, w sobotę 199, w niedziedzielę 167. Naddatki wpłynęły od pp. Biechońskich 2 złr., N. N. 17 c., N. N. 60 c., M. Cz. 30 c., D. 50 c., Ur. 60 c., N. 80 c., G. 20 cent., N. N. 40 c., M. 60 c., B. 40 c., Woł. 30 centów, Grosse 60 c., N. 30 c., Nieznajomy 50 c., N. F. 50 c., Niewiadomska 40 c., B. 10 c., N. N. 60 centów.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 29 b. m. pod przewodnictwem Dra Kwaśnickiego posiedzenie zwyczajne, na którem jednomyślnie przyjęto referat doc. Dra Grabowskiego, dotyczący zapytania uczynionego Towarzystwu lekarskiemu przez Towarzystwo rybackie, czy zakładanie stawów i przemienna gospodarka rolna i rybna szkodzą zdrowiu okolicznych mieszkańców. Następnie Dr Trzebicki przedstawił chorą, której prof. Mikulicz wykonał w Klinice krak. nader rzadką z pomyślnym skutkiem operacyę. Dr Kwieciński (z Oświęcimia), mówił o przypadku przekłucia kiszek w czterech miejscach, zakończonym wyzdrowieniem po wykonaniu przez prelegenta częściowego wycięcia i zeszycia jelita. Prof. Dr Obaliński mówił o własnych przypadkach laparotomii, wykonanych z powodu niedrożności jelit.

Zeszyt II Przeglądu powszechnego zawiera: Tysiącletni Jubileusz św. Metodego. Po Skierniewickim zjeździe, przez X. Maryana Morawskiego T. J. Darwinizm wobec rozumu i nauki, przez X. Władysława Zaborskiego T. J. Kazimierz Maciej Sarbiewski, przez X. X. Zapiski z podróży do Panama, przez B. S. Klemens książę Metternich 1773—1859 r. (ciąg dalszy), przez Henryka Lisickiego. Przegląd piśmiennictwa: Historya wieków średnich, wyłożona elementarnym sposobem p. Tadeusza Korzona, przez H. L. Wydawnictwa komisyi archeograficznej petersburskiej (dokończenie) przez Rulikowskiego.

Pogrzeb Henryka Wodzickiego.

W piątek po godz. 3 orszak pogrzebowy ruszył z domu Wodzickich w Rynku; przybrał on od pierwszej chwili znaczenie wielce poważnego i zaszczytnego hołdu oddanego przez wszystkie warstwy społeczeństwa pamięci zmarłego. W domu Wodzickich zebrała się cała rodzina, liczne duchowieństwo, przyjaciele, znajomi, koledzy Henryka Wodzickiego, podwładni urzędnicy z różnych instytucyj, posłowie. O trzeciej przybył ze Sambora Marszałek Zyblikiewicz. Uczestnicy cisnęli się na schodach, w przedsionku, na Rynku, na którym zaległy tłumy ludności krakowskiej. Na czele orszaku szedł oddział straży ogniowej miejskiej i ochotniczej. W dalszym rzędzie deputacye różnych instytucyj, niosące dziewiętnaście wieńców, bractwa, chorągwie, duchowieństwo świeckie i zakonne, X. biskup Krasiński. Kondukt prowadził krewny rodziny Wodzickich, prałat ołomuniecki i proboszcz kromieryski X. hr. Potulicki. X. biskup Dunajewski wstrzymany w domu słabością, o której donieśliśmy, nie mógł uczestniczyć w obrzędzie. Trumnę nieśli na przemian urzędnicy Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, Rada Nadzorcza, Towarzystwo Rolnicze, konduktorowie kolei Karola Ludwika, uczniowie szkoły czernichowskiej — a to aż na miejsce spoczynku. — Dalej postępował czterokonny karawan okryty niezliczoną liczbą wieńców. — Rodzina najbliższa zmarłego. Spokrewnione z Wodzickimi rody Mycielskich, Dębińskich, Wielopolskich, Dzwonkowskich, Lisickich i t. d. i t. d. Marszałek Zyblikiewicz. Prócz rodzin, które dostrzegliśmy w pierwszej chwili, oraz osobistości znanych, hrabina Katarzyna Potocka, hr. Artur Potocki, który umyślnie z Łańcuta przybył na pogrzeb, hr. Pelagia Potocka, hr. Róża Krasińska, hr. Hubert Krasiński. Licznie reprezentowana rodzina Popielów z panem Pawłem Popielem na czele, — P. Karol Rogawski, p. Karol Chłapowski wraz z małżonką p. Heleną Modrzejewską, hr. M. Mielżyński z Księstwa Poznańskiego. Posłowie Struszkiewicz, oraz Wernicki ze Lwowa przybyły, Ks. Ludwik Windisch-Grätz głównodowodzący wraz z małżonką i dwóch jeszcze jenerałów, PP. Józef i Roman Michałowscy, PP. Jędrzejowicze. Delegat hr. Badeni wraz z małżonką, poseł Benoe, wszyscy urzędnicy instytucyj, którym przewodniczył lub w których pracował Henryk Wodzicki, wielu posłów na Sejm, Wielu przedstawicieli Uniwersytetu, Redakcya *Czasu*, prezes Akademii Majer, Dyrektor Muzeum Narodowego Łuszczkiewicz, Marceli Jawornicki, prezydent Weigel, rodzina Kieszkowskich, Juliusz Kossak, Całe niemal rodziny Tarnowskich, Czartoryskich, Sanguszków i wiele innych, których nie mogliśmy zdążyć spisać, lub których w tłumie nie podobna było dostrzedz. — Wszystkie powiaty zachodniej części kraju miały tu swych przedstawicieli, a obok obywateli wiejskich wyjątkowo liczny orszak obywateli miasta Krakowa, lekarzy, adwokatów, urzędników, kupców, przemysłowców.— Wszyscy niemal mężczyźni i kobiety szli pieszo aż na cmentarz; niezliczony szereg powozów postępował za orszakiem. Po przybyciu na cmentarz złożono trumnę przed grobem rodziny Wodzickich. Tu pierwszy zabrał głos hr. Stanisław Tarnowski:

„Starożytni wyobrażali sobie przeszłość świata podzieloną na różne wieki, co jeden to gorsze i smutniejsze, od Złotego do Żelaznego. Sto lat blisko naszych porozbiorowych dziejów, dałoby się także na takie okresy podzielić, bo i w nieszczęściu są stopnie. Złotym wiekiem w naszem nieszczęściu byłyby czasy Napoleona, przeszłości najbliższe, a tak pełne chwały i zwycięztw, że ta przeszłość, zdawało się, musi powrócić. Srebrny był czas Kongresowego Królestwa, po którym nastąpił ciężki, ołowiany okres tułactwa dla jednych, bezwładności dla drugich. Żelazny jest dzisiejszy: twardy i zimny, bez pociech, nawet bez chwilowych pociech złudzenia, skazany jak Adam wygnany z Raju na to, by żył pod prawem i rozkazem: „będziesz pracował w pocie czoła twego aż się wrócisz do ziemi z której wyszedłeś.“

Ubył nam jeden z tych, którzy to prawo pojęli i wzięli do serca, a pełnili je z wielkiem posłuszeństwem i wielkiem przekonaniem.

Nie tak temu dawno, jak mówiliśmy: oto już zeszedł ostatni z kościuszkowskich; później: ostatni z napoleońskich żołnierzy, lub ostatni z jenerałów polskiego wojska. — Dziś przeszłość już i tych zagarnia, co młodzieńcami bili się w r. 1831, mężami dźwigali ciężary ołowianego okresu, a na starość młodszym dawali przykład jak w żelaznym ziemię uprawiać, żeby do niej wrócić. Między tymi, do pierwszych należał Henryk Wodzicki. — Nie urzędowem stanowiskiem: takiego nie miał; nie władzą: nigdy jej nie piastował; nie honorami i rangami: w piersiach nosił gwiazdę polarną, ale na piersiach żadnej. — Był jednym z pierwszych tem pierwszeństwem najlepszem, którego się nie szuka, nie pragnie, nie rości, które się daje samo, dobrowolnie, siłą rzeczy, siłą oczywistej wartości *communi consensu* społeczeństwa zniewolonego wartość tę widzieć i uznać.

Młodzieniaszkiem się bił; po wojnie, na czynne życie był jeszcze za młody. Kończył nauki. Byłto ten czas właśnie, kiedy wszystkie kwestye religii, filozofii, polityki, literatury i sztuki, od początku wieku przez najwyższe umysły obrabiane, z tych wyżyn dostały się do ogółu i obudziły tę szlachetną ciekawość, ten zapał do rzeczy wyższych, który wydał tyle w całej Europie bystrych i ozdobnych rozumów; kiedy z natężoną uwagą, a bez żadnego jeszcze rozczarowania, chwytało się każde słowo parlamentarnych rozpraw w Izbach francuskich i angielskich; kiedy z zapałem otaczano czy trybunę Guizota albo kazalnicę Lacordaira, czy katedry wielkich historyków lub ekonomistów, a z niemniejszym odwiedzano wystawy nowych płócien Delarocha lub Schäffera, by wieczorem z nowym popędem słuchać nowej sztuki Wiktora Hugo lub Dumasa, śpiewu Rubiniego, albo sądzić ostatni romans Balzaca. Pokolenie to oświecone wysoko, wykwintne, miało zamiłowanie i umiejętność życia towarzyskiego, miało tradycyę i tajemnicę szlachetnego poloru, wesołego dowcipu, wykwintnego obejścia, dziś u starszych ledwo przechowaną. W tem umysłowem i w tem towarzyskiem życiu, krzesał się i polerował młody Henryk Wodzicki, a ten czas swobodnej młodości, straconym czasem nie był, skoro wyrobił człowieka, w którym wiek XVI byłby może poznał typ swój ulubiony doskonałego dworzanina, do turnieju i boju, do śpiewu i uczonej lub wesołej rozmowy za młodu, do rady królewskiej w wieku dojrzałym.

Rady królewskiej nie było, a młody człowiek, który we Francyi lub w Anglii byłby się dobijał krzesła w parlamencie, żeby z niego przesiąść się z czasem na ławę ministrów, który w Polsce przed rokiem 1830, lub dziś tu u nas byłby w jakiejkolwiek służbie, w owych czasach musiał przestawać na życiu prywatnem, wierząc zapewne, jak wtedy prawie wszyscy, że publiczne otworzy się samo i rychło. W jednej nieszczęsnej chwili dowiedział się, że nie. Przekonał się, że z jego narodem jest gorzej, niż myślał. Pokazało się w r. 1846, że nasz stan nie jest politycznym tylko upadkiem; że jest gorszy, że społeczeństwo samo jest chore i rozprężone, a rok 1848 odkrycie to potwierdził niebawem i stanowczo. Niejeden z tu obecnych mógłby powiedzieć co się działo w ich duszach, kiedy tę prawdę spostrzegli i przyznać sobie musieli. Młodsi od nich wiedzą tylko to, co oni robili. I wiedzą, że jak słowik z ruin zajętego gmachu, wzbił się wtedy nad nimi głos „Bądź wytrwałością — bądź cierpliwością, bądź strojem w rozstroju, i stwarzaj świat swój z niczego — powoli.“

Dzięki Bogu, a chwała tym, którzy ten obowiązek pojęli, głos ten nie wołał na puszczy. Przyszła myśl, w oczach stanęła prawda, że gdyby nagle, cudem jakim, przyszło żyć, działać, rządzić — to jak? bez mężów stanu i bez wodzów, bez żołnierzy i bez urzędników, bez znajomości i wprawy wszystkich funkcyj takiego życia, bez krajowego bogactwa, bez niczego, a więc? A więc stwarzaj wszystko z niczego, a wiedz, że prędko nie stworzysz. Jak Syzyf wytaczaj pod górę kamień, który sto razy stoczy się na dół; pracuj w pocie twego czoła, ale stwarzaj, musisz wszystko stworzyć z niczego, bo jeżeli nie stworzysz, wszystko przepadło.

To była rola, że zmarłych tylko wymienię, Leona Sapiehę, Adama Potockiego, Helcla, Manna, Paszkowskiego, tu u nas; Wielopolskiego i Andrzeja Zamoyskiego w Królestwie; Chłapowskiego, Potworowskiego, Koźmiana, w Wielkopolsce. Henryk Wodzicki od pierwszej chwili rozumiał jak oni, robił jak oni, i z nimi razem, Czy w Wielkopolsce, gdzie się po zajęciu Krakowa był przesiedlił, czy później, po powrocie do rodzinnego gniazda. W tym zaś zbiorze ludzi znakomitych, odznaczał się przymiotami, które uzupełniały przymioty tamtych. Godna zazdrości była bystrość jego pojęcia, godna podziwu nieraz jego wymowa, ale rzadszą od tych była jego zdolność jednostajnej, niezmiennej, ścisłej pracy, zawsze tymsamym krokiem, i zawsze z tąsamą siłą. Nic nierównego, nic większego lub mniejszego dziś jak wczoraj, ani w jego zdolności, ani w jego czynności, ani w jego chęci. A ta równość, pilność, ścisłość, kiedy (co rzadko) połączy się ze zdolnością niezwykłą i z intelligencyą prawdziwie szeroką, wydaje organizacye stworzone do zawiadowania porządnym wielkich spraw obrotem. Dawno temu, za rządów jeszcze Bacha, był tu w Krakowie gubernator, z którego ust niejeden z nas mógł słyszeć i zapamiętać pytanie: „dlaczego pan Wodzicki nie jest niczem? gdyby chciał, byłby doskonałym ministrem.“ Byłby zapewne, ale być nie myślał, nawet później, cóż dopiero wtedy — a był niczem więcej, tylko siłą, a nieraz duszą we wszystkiem, co się podówczas robić dało. Pomagał stwarzać z niczego, i pracował w pocie czoła. Jak? przy czem? o to nie pytał. Czy dziennik założyć, czy stowarzyszenie do zachęty sztuk pięknych, czy trzeba coś napisać, wszystko było dobrem, nic za małem. A szerszy zakres działań Towarzystwa rolniczego, a wielki interes pierwszej w kraju drogi żelaznej, a instytucya dziś tak potężnie i tak dobroczynnie rozwinięta Towarzystwa ogniowego, wszystko to z przyłożeniem jego ręki i głowy, tworzyło się z niczego, ale się stworzyło i przydało.

To naturalne pierwszeństwo, dobrowolnie przyznawane ludziom znakomitym, wskazywało go jako koniecznego posła od pierwszej chwili konstytucyjnego życia, i w tem życiu był od pierwszej chwili Sejmu aż do przedostatniej chwili swego życia. Jakim był? Nieocenionym. Mniejsza o to, że często świetnym, zwycięzkim w rozprawie, trafnym w ironii, silnym i śmiałym w oburzeniu; to lepsze, że zawsze bacznym i czujnym, przytomnym i do odpowiedzi gotowym, każdej sprawy świadomym i do każdej przygotowanym, znużonym nieraz, a zawsze niezmordowanym, w zdaniu pewnym, w rozprawie wyrozumiałym i względnym, w zasadach niewzruszonym. Widzieliśmy go przez długi szereg lat i sesyj sejmowych w okolicznościach nieraz zawiłych, gdzie wybór był trudny, a skutki jego ważne; a kto widział, ten ze czcią zawsze będzie pamiętał ten trafny zmysł polityczny i piękniejszy od niego zmysł polskiego honoru i dobra, którym siebie (a nieraz drugich) niemylnie kierował; i nigdy nie zboczył, nigdy się ani zachwiał, ani zawahał. O tej mierze, którą Szujski nazywał najpotrzebniejszą, a najrzadszą w Polsce cnotą; o tym darze obchodzenia się z ludźmi, który w stosunkach prywatnych jest tylko wdziękiem, ale w publicznych zasługą, mówić tu niema czasu, jak go niema, by przypominać świetne chwile jego poselskiego zawodu; a bywały bardzo świetne. Przestańmy na tem, że ten rodzaj ludzi i zdolności jest w służbie publicznej najpotrzebniejszy. Tacy utrzymują, strzegą od zaniedbania i upadku, ciągną dalej, pchają naprzód, są warunkiem, filarem, duszą ciągłego, normalnego, czynnego i wszechstronnego życia.

O jego życiu wewnętrznem, chrześciańskiem, nie świeckiemu mówić; wiemy zresztą wszyscy, że Bogu był wierny, że zawsze śmiało i głośno Boga i Kościół wyznawał. Jak był ludziom miły, to w pamięci ludzkiej długo zostanie; nas nie będzie, a o jego wdzięku powtarzać się będzie podanie. Stratę i szkodę czujemy zbyt boleśnie, żebyśmy ją mierzyć mogli. Uczuje ją cały kraj, i nie od Wisły aż do Zbrucza tylko. Echo naszego żalu odezwie się i nad Wartą, i w Warszawie, i dalej. Ale nigdzie nie będzie on tak głębokim i silnym, jak na tem miejscu, gdzie od kolebki do zgonu był środek ciężkości jego życia, gdzie od wielu pokoleń nie było jednego krakowskiego zdarzenia i wspomnienia bez Wodzickich. Pamięta ich to miasto przy Sobieskim, przy Kościuszce i przy sypaniu jego mogiły; i później, w złej chwili, kiedy swoją powagą i odwagą zasłaniali je od niebezpieczeństwa, i tak się to imię z temi murami i dziejami zrosło, że bez niego nie dałby się Kraków zrozumieć, ani wyobrazić. Henryka Wodzickiego imię nie świeci obok imion bohaterów, ale łączy się z całem naszem życiem tak, że nie wiemy dziś, jakto będzie bez niego się obejść, a w sercach ludzkich i w sprawach kraju zapisało się tak, że się zatrzeć nie da. Szczęśliwsze życie, sławniejszą śmierć miał ten świetny Jenerał przyjaciel Kościuszki, co młodo padł w boju. Ale czy mniej zasługi miał ten, co do późnego wieku nigdy nie ustał i nie spoczął? Co w ostatniej chorobie, blizki końca, mówił: „gdybym wiedział, że nie będę mógł nic robić, to już wolałbym umrzeć.“ Mają i żelazne wieki swoje piękności; smutne, ale budujące; a w tych jego słowach jest wielka nauka: Ktoby nie miał robić, lepiej żeby nie żył, bo w pocie czoła macie pracować, aż wrócicie do ziemi, z którejście wyszli.

Naszym ojcom było łatwiej: cokolwiek robili, krzepiła ich bliższa pamięć przeszłości, a dźwigała nadzieja. Nam, cóż dopiero naszym synom, trudniej; bo za wszystko, za całą siłę musi wystarczyć uczucie obowiązku. Czy wystarczy? Jeżeli nie, to wina byłaby nasza, bo ci poprzednicy, którzy nas jeden po drugim opuszczają, zostawili nam jego przykłady; zostawił Henryk Wodzicki, a w tym przykładzie jest nie sama nauka, ale i otucha. Bo jego żywot nietylko uczy, że robić trzeba, ale i świadczy, że w żelaznych nawet wiekach z tej pracy mogą być plony — z niczego, powoli.“

Następnie przemówił poseł hr. Józef Męciński, powołany do tego w ostatniej chwili przez kolegów sejmowych oraz przez obywateli ziemskich. Szanowny poseł improwizował zatem nie będąc przygotowanym. Z zebranych notatek podczas przemowy podajemy ją tutaj.

Licznie zebrane obywatelstwo wiejskie, członkowie Towarzystwa rolniczego i Wzajemnych Ubezpieczeń, posłowie sejmowi, włożyli na mnie ten zaszczytny, ale bolesny nad wyraz i smutny obowiązek, abym imieniem obywatelstwa całego kraju, nad tą otwartą mogiłą złożył wyrazy uznania i czci dla pracy, zasług i działalności, abym oddał hołd należny pamięci Henryka Wodzickiego.

Uczony, mistrz słowa, a przyjaciel zmarłego w porywających i pełnych prawdy wyrazach mówił nam przed chwilą o jego życiu i pracach, nie będę więc za nim powtarzał pojedynczych faktów i szczegółów. Jeżeli posłuszny woli współobywateli, pozwalam sobie przemówić słów parę — to czynię to w przeświadczeniu, że obywatelstwo wiejskie nie spełniłoby swojego obowiązku, zadałoby kłam własnym uczuciom i przekonaniom, gdyby najdostojniejszemu z długoletnich reprezentantów swoich i przewodników na różnych polach życia autonomicznego i służby publicznej w narodzie, choć przez słabe i nieudolne usta moje, nie oddało należytego hołdu, nie złożyło na jego grobie wyrazów podziękowania za tyloletnią, gorliwą służbę dla kraju.

A kraj ten kochał ś. p. Henryk tak serdecznie, pracował dla niego tak szczerze, zawsze z wiarą i przekonaniem, że nigdy praca uczciwa nie idzie na marne — z nadzieją w lepszą dolę i pomyślniejszą przyszłość narodu, miłością i uczuciem synowskiem dla jego przeszłości.

Mamy sobie za zaszczyt, że śp. Henryk należał do stanu ziemiańskiego, na pniu jego wyrósł, z niego wyszedł!

Za młodu, jak to było tradycyjnym zwyczajem w jego zacnym rodzie, z szablą w ręku służył krajowi, w późniejszych latach w różnych zawodach życia obywatelskiego, ciągle aż do ostatniej chwili pracował z pożytkiem dla kraju, spełniając zawsze rozumnie, uczciwie i wiernie obowiązki, do których go powoływaliśmy. To też imię Jego należy dzisiaj bezsprzecznie do szeregu najwięcej zasłużonych ludzi naszych czasów. Historya nas uczy, że geniusze, co naprzód popychają dzieje ludzkości, co duchem proroczym a wielkim nowe kreślą szlaki dla narodów, rodzą się rzadko. Więc i u nas ich niema. Ale i praktyka codziennego życia wskazuje nam dowodnie, jak mało niestety jest ludzi, którzyby umieli spełniać należycie swoje obowiązki, pracować z pożytkiem, godzić się z okolicznościami i warunkami, w jakich w danej chwili znajduje się pewne społeczeństwo. A umieć żyć w takiem społeczeństwie, jakiem ono jest, umieć wszystko wyzyskać na jego korzyść, widzieć jasno i znać do gruntu jego potrzeby, w codziennych stosunkach życia publicznego oceniać trafnie, co jest najlepsze, najodpowiedniejsze, oto dary Boże, któremi tak hojnie był uposażony, a których tak rozumnie zawsze umiał używać ś. p. Henryk Wodzicki!

A takich mało niestety jest w pośród nas, i dlatego żal nasz po nim jest tak ogólny, uznanie jego zasług tak powszechne.

Przed trzydziestu paru laty, ciężkie były czasy, trudne warunki, w jakich żył naród cały.

Po nieudałych próbach zdobycia wolności, w całej monarchii a więc i tutaj straszna zapanowała

reakcya, biurokracya gnębiła kraj, cisnęła bez litości, bez miłosierdzia każdy objaw społecznego lub narodowego życia. Brakło więc wnet jego objawów, ciężka apatya owładnęła umysły, jakaś niemoc, bezsilność, niema rezygnacya ogarnęła głowy i serca.

Wówczas Henryk Wodzicki nie traci wiary w możność rozbudzenia społeczeństwa, wlania weń ducha, otuchy do opamiętania się, do pracy. Wraz z kilku innymi jednoczy szlachtę w Towarzystwie rolniczem: zachęca do pracy, wskazuje obowiązki, budzi życie, wlewa zapał w zwątpiałych lub obojętnych i zimnych; mityguje gorętszych, gdy tego potrzeba. Ponieważ dzieje się to w czasach, gdy niema żadnego życia publicznego w kraju, więc i myśl polityczna rodzi się nieraz w gronie Towarzystwa rolniczego, traktuje się tam niejedna ważna i żywotna sprawa, rodzą się projekta, umysły zwracają się do badania potrzeb społecznych, do przyszłości. Początkowo wiceprezes, wnet zostaje Wodzicki prezesem Towarzystwa rolniczego i ćwierć wieku stoi na jego czele.

Rodzi się myśl zbawienna założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń; Wodzicki chwyta ją obnrącz, bo rozumie jej doniosłe znaczenie; wie, że podnieść kraj pod względem ekonomicznym, wyrwać go z rąk obcych wyzyskiwaczy — to konieczność, to warunek lepszej przyszłości. Więc czynnie, jak zawsze, rozumnie zajmuje się założeniem tej instytucyi, bierze udział w pracach przygotowawczych, przy otwarciu takowej zostaje jej I-ym dyrektorem, i wreszcie, jeszcze na długo przed śmiercią, cieszyć się może jej świetnym i olbrzymim rozwojem, rezultatami nieznanemi u nas, korzyścią, jaką kraj z niej odnosi.

Nadchodzi era konstytucyjna. Wodzicki wybrany do Sejmu przy pierwszych wyborach, zasiada tam do ostatka. Wytworny mowca, głęboki znawca ekonomicznych spraw kraju, rozumny, a umiarkowany polityk— jak wszędzie tak i tam zajmuje wybitne stanowisko. Słowo jego waży, takt, umiarkowanie, wytrawność zdania, poglądy zdrowe, zawsze przez wszystkich cenione wysoko.

Nikt, jak on, nie umiał godzić zwaśnionych, powstrzymywać krańcowych lub namiętnych. Nawet przeciwnicy polityczni nie odmawiają mu nigdy najgłębszego szacunku, uznania, nie wątpią o jego zawsze najlepszych, zawsze czystych chęciach i celach. Był mężem stałych przekonań, stał przy nich twardo; ale umiał uszanować przekonania innych, umiał cenić i cenił nawet przeciwników, jeżeli tylko charakterem swoim i czystością pobudek zasługiwali na to.

W szeregu karny — przed szeregiem zawsze rozumny i baczny, umiał zarówno słuchać, jak rozkazywać. Takie to przymioty umieliśmy wysoko cenić my wszyscy, którzyśmy mieli sposobność długi lat szereg pracować z nim razem, lub pod jego rozumnem przewodnictwem. Cenił i uznawał je kraj cały.

Dlatego to śmierć Henryka Wodzickiego nie jest tylko ciężkim ciosem dla jego najbliższych przyjaciół politycznych, dla stronnictwa, miasta lub najbliższej okolicy, ale dla kraju całego. — Brak Jego długo, długo czuć będziemy — a żal po nim zawsze!...

Pod wpływem tych smutnych uczuć żegnam Cię dostojny prezesie Towarzystwa rolniczego, rozumny kierowniku wielkiej instytucyi finansowej... żegnam słowami głębokiego żalu, prawdziwem uznaniem całego kraju!!... Rzucam garść ziemi na Twoją trumnę znamienity kolego sejmowy z żalem, szacunkiem i uszanowaniem dla Twoich zdolności, uczciwej pracy i zasług... Żegnam Cię... żegnam... i jeszcze raz żegnam!...

W końcu odezwał się w następujący sposób urzędnik Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń p. Mrażek:

„Za chwil kilka matka-ziemia przytuli do zimnego łona swego to serce, które dla niej całe życie tak gorąco uderzało, które było skarbnicą nieprzebraną najszlachetniejszych uczuć dla rodziny, przyjaciół, kolegów, podwładnych — dla dobra powszechnego i wogóle dla najwyższych ideałów, które pierś prawego męża poruszać mogą. Matka-ziemia dług swój odebrać musi — dostarczyła ona wiotkich gałązek na kolebkę dla dziecięcia, dziś dostarcza twardego — zimnego kruszcu na trumnę, w której złożone tyle drogie dla nas wszystkich zwłoki w tej ziemi na wieki spoczną, a w niedługim czasie, jak zawsze dobrotliwa i wspaniałomyślna, okrasi ona kwieciem i zielenią tę zimną mogiłę, która pokryje wszystko, cośmy cenili, kochali wielbili i czcili.

Nie będziemy już mieli możności oglądania tej wspaniałej, poszanowanie nakazującej, a zarazem miłość wzbudzającej postaci, nie będziemy mieli możności czerpania nauki z bogatych doświadczeń i obszernej wiedzy tego wszechstronnie wykształconego męża, — kraj pozbawiony został cennego współpracownictwa jednego z najszlachetniejszych obywateli, — instytucya nasza i tyle z nią pokrewnych instytucyj, których ś. p. najzacniejszy nasz przewodnik był współzałożycielem i do ostatniej chwili życia niezmordowanym pracownikiem, tracą w nim jeden z głównych filarów, — dyrektorowie Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń tracą najlepszego kolegę, przyjaciela i przewodnika, który niewysłowioną łagodnością, wysokim poglądem, głęboką myślą i uznaną swą powagą, łagodził, łączył, jednoczył, tak, że wszelkie zarządzenia Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń nosiły na sobie zawsze cechę jednomyślności i zgodności, tych znamion prawdziwej siły i potęgi.

Najcięższą jednak stratę ponosimy my — urzędnicy tej instytucyi, której ś. p. hr. Henryk Wodzicki przez lat 24 przewodniczył, — my, którzyśmy przez ten długi, bo prawie ćwierć wieku trwający przeciąg czasu, mieli sposobność podziwiać w nim codziennie jednego z najgorliwszych pracowników, którzyśmy nauczyli się szanować Go jako najsprawiedliwszego zwierzchnika, kochać jak najwierniejszego przyjaciela, nieodmawiającego nigdy, nawet najbardziej maluczkiemu swej światłej rady i pomocy, — my, którzyśmy Go czcili jako najpobłażliwszego ojca, który nigdy surowością, lecz powagą, nauką i radą podnosił chwiejących się, lub prostował kroki zbaczających z drogi obowiązków, — my urzędnicy wreszcie, którzyśmy uwielbiali ś. p. pierwszego naszego dyrektora, jako niedościgniony wzór cnót obywatelskich, łagodności, dobroci i sprawiedliwości. Serce jego było bowiem zawsze otwarte na nasze żale lub skargi, odczuwał on każdą naszą boleść, cieszył się naszą radością, był dumnym z naszego powodzenia. On nas ku sobie podnosił, on nas uszlachetniał, on nas kochał, jak ojciec własne dzieci kochać może. Nie dziw też, że serca nasze przepełnione są żalem nieukojonym nad tą zamykającą się mogiłą, bo zaprawdę, trudno przypuścić, byśmy kiedykolwiek znaleźli zespolonych w jednym człowieku jako zwierzchniku, tyle cnót, a nawet wątpić można, aby taki zwierzchnik, ojciec, taki przewodnik, przyjaciel, mógł nam być wogóle zastąpionym.

Wśród smutku naszego głębokiego jaśnieje jednak promyk pociechy i ukojenia żalu w tem przeświadczeniu, że śmierć nie jest śmiercią, ale tylko uszlachetnieniem śmiertelnego jestestwa!

Mogiła ta pokryje wprawdzie śmiertelne jestestwo, utuli ona w łonie swojem powłokę ziemską, wątłą i kruchą, ale nie pokryje znakomitych czynów tego wielkiego ducha, nie pogrzebie w zapomnieniu szlachetnych uczuć przez to zacne serce hojnie rozlewanych na całe otoczenie, które miało szczęście zbliżać się do ś. p. hr. Henryka. Te dzieła ducha, te skarby uczuć rozlanych nie podlegają śmierci i zniszczeniu, i one to są właśnie tą uszlachetnioną istotą śmiertelnego jestestwa. One lśnić będą gwiaździstym blaskiem nietylko na żałobnych szatach rodziny najbliższej, ale także na kartach dziejów naszego życia publicznego i społecznego, w którem ś. p. hr. Henryk Wodzicki tak żywy brał udział, one zapisane będą niezatartemi głoskami w dziejach tych instytucyj, którym z taką chlubą i z takim pożytkiem przewodniczył, one wyryte zostaną wiecznie w sercach naszych, którzy tyle dobrego ś. p. naszemu najzacniejszemu Dyrektorowi zawdzięczamy.

Odbierz więc matko-ziemio, co do ciebie należy! — Bądź lekką temu mężowi cnót niezwykłych! Przytul Go do łona swego tak czule, jak na to najlepszy syn twój zasługuje i roztocz nad tą mogiłą kobierzec z kwiatów i zieleni, tych symbolów łagodności, piękna i spokoju! A ty jasny duchu, który się nad nami w przestworach świetlanych nadziemskich unosisz, bądź świadkiem naszego najgłębszego żalu, którym Cię żegnamy i najwyższego hołdu, który Twej niewygasłej pamięci składamy!“

Publiczność rozeszła się w głębokim smutku. W sobotę i w niedzielę, rozjeżdżali się uczestnicy zamiejscowi smutnego obrzędu, a tak oni jak miejscowi, pozostali pod wrażeniem próżni jaką wytworzyła śmierć Henryka Wodzickiego w kraju i społeczności krakowskiej.

Hr. Józef Wodzicki syn Henryka, który obecnie zastępuje ministra w Brukselli, — nie mógł przybyć na pogrzeb i nadjechał dopiero w sobotę.

Nadeszło też pełno telegramów i wyrażów współczucia z różnych stron kraju i świata do czcigodnej wdowy Henryka Wodzickiego.

Henryk Wodzicki miał zostawić kilka ważnych pism odnoszących się do zadań i przyszłości instytucyj, w których ważne zajmował stanowiska.

Nabożeństwo żałobne za duszę znakomitego obywatela odbędzie się we środę, staraniem Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, w kościele Panny Maryi o godz. 10-ej.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nrze 253 *Czasu* z dnia 1 listopada 1884 r., zamieszcza Szanowna Redakcya wyjątek z listu Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. W piątym wierszu tego listu czytam zdanie: „Ograniczymy się tylko na oddaniu najgłębszej czci cieniom tego męża, w którym instytucya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie traci swego założyciela..“ Ś. p. Henryk hr. Wodzicki, o którym tu mowa za dużo położył najprawdziwszych zasług, by trzeba było przypisywać Mu nadto zasługi innych, byłoby to nawet poniekąd ubliżeniem Jego pamięci.

W interesie prawdy racz Szanowny Panie Redaktorze zamieścić w najbliższym Nrze *Czasu* następne wyjaśnienie:

Ś.p. Henryk Wodzicki nie był założycielem Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Wtenczas, kiedy za inicyatywą Franciszka Trzecieskiego założenie Towarzystwa szeroko omawiano i przygotowywano, ś. p. Wodzicki mieszkał jeszcze stale w Poznańskiem. Ś. p. Wodzicki należał tylko do Komitetu redakcyjnego statutów przy samem ostatecznem założeniu, a zaraz potem był pierwszym dyrektorem i jako taki, wiemy, jak wybitne położył zasługi.

Współzałożycielem co najwięcej nazwaćby Go można i to tylko w znaczeniu takiem, w jakiem są wszyscy obywatele, co na początku do Towarzystwa zbiorowo przystąpili.

Racz Szanowny Panie Redaktorze przyjąć wyrazy wysokiego poważania, rzetelny sługa

Jan Trzecieski.

Do powyższego wyjaśnienia dodać winniśmy, że w życiorysie ś. p. Heryka Wodzickiego wskazaliśmy wyraźnie, że Fraciszek Trzecieski był pierwszym, który podniósł myśl i czynił długoletnie zachody około założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. *(Red. Czasu).*

Od Administracyi „Czasu.“

Dla Wiktora Zaremby złożyli: Hr. J. Męciński z Partynia 4 złr., H. D. 10 złr., N. N. 2 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica gotowa usposobienie słabsze. Żyto usposobienie dobre Owies usposobienie spokojne. — Jęczmień poszukiwany. Rzepak usposobienie spokojne. Groch usposobienie dobre. Wyka usposobienie spokojne. Bobik usposobienie spokojne. Hreczka usposobienie spokojne. Kukurudza usposobienie słabe. Chmiel usposobienie spokojne. Koniczyna poszukiwana.

Lwów dnia 31 października 1884.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	złr.	7.50	7.80
„ na termina	„	7.—	7.20
Żyto gotowe	„	6.50	7.—
Żyto termina	„	6.—	6.25
Owies obroczny	„	5.50	6.—
Jęczmień nowy	„	6.75	7.50
Rzepak	„	—.—	—.—
Rzepak nowy	„	11.50	12.15
Groch do gotowania	„	7.—	9.—
Groch	„	5.50	6.50
Wyka	„	4.50	5.—
Bobik	„	—.—	—.—
Hreczka	„	—.—	—.—
Kukurudza	„	—.—	—.—
Chmiel za 50 kilo	„	50.—	70.—
Koniczyna czerwona	„	40.—	50.—
„ biała	„	—.—	—.—
„ szwedzka	„	—.—	—.—
Spirytus za 10,000 lt. prct	złr.	30.—	30.50
„ „ na termina	„	28·—	28·50

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie owies, ziemniaki stołowe, — przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, uprasza o nadsyłanie prób koniczyny, za którą płaci najwyższe ceny.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Ciągle osoby stanu duchownego a nawet zakonnice niepokojone są obnoszeniem rzekomych adresów w sprawach miejskich. Zapytani o radę, jak postępować w tym wypadku, dowiadujemy się z źródła najlepszego, że X. Biskup i duchowieństwo wyższe uważają podpisywanie adresów podobnych za zupełnie niewłaściwe, bo mogące jedynie powiększyć rozdwojenie w obywatelstwie miejskiem.

Donoszą nam z Wiednia, że Bankowi Kryłoszańskiemu, jak wiadomo zachwianemu, nadeszła pomoc z Petersburga, przenosząca sumę trzechkroć pięćdziesiąt tysięcy rubli.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 3 listopada. *(W)* Rewizya przepisów o handlu domokrążnym, ma się odbyć równocześnie z odnowieniem konwencyi cłowej i handlowej z Węgrami, ponieważ kwestya ta traktowaną być ma podług tych samych zasad w obu połowach monarchii.

Wiedeń 3 listopada. *(W)* Austryackie ministerstwo handlu rozpoczęło z rządem węgierskim rokowania względem zniżenia należytości telegraficznej w razie komunikowania się wewnątrz kraju.

Wiedeń 3 listopada. *(W)* Trybunał kasacyjny w procesie drukowym *Narodni List* w Zadarze orzekł: Redaktor peryodycznego pisma drukowego, wychodzącego w dwóch językach, nie może odmawiać przyjęcia sprostowania jedynie z tego powodu, że sprostowanie to nie zostało ułożone w jednym z tych języków. Zażalenie nieważności zostało więc odrzucone.

Paryż 3go listopada. W sprawie zaproszenia Niemiec do wzięcia udziału w wystawie, która odbyć się tu ma w r. 1889, panuje różnica zdań. — Niektóre dzienniki życzą sobie, aby przemysłowców niemieckich wezwać do udziału w wystawie, a inne znów żądają, aby przemysłowi niemieckiemu wypowiedzieć wojnę.

Paryż 3 listopada. W spokojnem dotąd Tientsin wybuchły zaburzenia. Konsul francuski otrzymał polecenie, aby się udał do Shangai.

Mojżesz Montefiore, skołatany wypadkami ostatnich dni, zachorował niebezpiecznie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 listopada. Wyciągnięto następujące losy z r. 1860: Główna wygrana Ser. 17,081 Nr 17; druga wygrana Ser. 16,590 Nr 14; trzecia wygrana Ser. 16,590 Nr. 12; Ser. 8,619 Nr 14 i Ser. 19,741 Nr 11 wygrały po 10,000 złr.

Berlin 3 listopada. Wszystkie rezultaty wyborów są już urzędownie wiadome. Podług urzędowego oznaczenia stronnictw wybrano 69 konserwatywnych, 95 kandydatów centrum, 24 kandydatów partyi państwowej, 35 członków stronnictwa narodowego, 31 wolnomyślnych, 9 socyalistów, 16 Polaków, 2 kandydatów partyi ludowej, 14 Alzatczyków i 5 Welfów. Odbędzie się jeszcze 97 wyborów ściślejszych.

Berlin 3 listopada. Po południu odbyło się w obecności cesarza, następcy tronu i ministrów poświęcenie nowego gmachu politechniki w Charlottenburgu. Cesarz zaznaczył w przemowie, że główną rzeczą jest, aby w pięknym gmachu dobrze nauczano i pilnie się uczono.

Warschauer, szef domu bankowego, umarł.

Paryż 3 listopada. Dyrektor opery paryskiej umarł.

Paryż 3 listopada. Podług wiadomości, nadchodzących z Londynu, pogłoski o pośrednictwie Anglii w konflikcie francusko-chińskim są bezzasadne.

Neapol 3 listopada. Wczoraj nie było wypadku choroby na cholerę; umarła tylko jedna osoba na cholerę, która zachorowała przedwczoraj.

Turyn 3 listopada. Królestwo włoscy przybyli tu na uroczystości z okazyi zamknięcia wystawy. Ludność zgotowała im entuzyastyczne przyjęcie.

Londyn 3 listopada. *Times* dowiaduje się, że chedyw zatelegrafował w sobotę do królowej i ks. Walii, iż podług odebranych wiadomości, Chartum upadło, a Gordon wzięty został przez Mahdiego do niewoli. Na zapytanie telegraficzne, powtórzył chedyw tę wiadomość w niedzielę rano.

Kursa. — Wiedeń 3 listopada 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81·20.— 5% Renta papier. nieopodat. 96·45. — Renta srebr. 82·35. — Renta złota 103·95. — 6% Renta złota węgierska 123.40. — 4% Renta złota węgierska 93·55. — Losy z r. 1860 134·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 872·—.— Akcye kredy. 290·90. — Londyn 121·65. — Napoleony 9·65½. — Lombardy 147·75 Losy roku 1864 173·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 270·90. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 192·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 167·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·90.— Losy prem. węgiersk. 116·20. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·25. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 176·25.— 6% Listy zast. hipot. 101·30. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemskl. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 177·25. — Marki 59·60. — Ruble 124·—. — Dukaty 5·76. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 3 listopada. Banknoty austryackie 167·20. — Krótki Wiedeń 167·15 — Krótka Warszawa — ·—. — Banknoty rosyj. 208·—. — 5% Listy zast. Polskie 62·50. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 113·87. — Akcye austr. kredytowe 493·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	*kuryerski*	*osobowy*	*pospieszny*	*mięszany*
Kraków odjazd	9·3 rano	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyja.	5·12 pop.	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	*osobowy*	*kuryerski*	*mięszany*	*pospieszny*
Lwów odjazd	3·45 ra.	12·47 pop.	4·43 wie.	10·26 w noc
Kraków przy.	2·33 pop.	8·18 wie.	5·10 rano	6·48 rano

Z Rzeszowa i Tarnowa lokalny:

Rzeszów odjazd 1·24 popoł.; Tarnów „ 4·46 popoł. } Kraków przyjazd 7·53 wieczór

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 „

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 31 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	124 75
Marki niemieckie	59 75	60 25
Dukat ważny	5 75	5 83
20-to frankówka ważna	9 70	9 76
Imperyał ważny	10 —	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 75	81 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 50	— —
4½% „ „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w, oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	86 75	87 75
5% „ „ „ „ „ „ „	98 60	99 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	98 —
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 —	99 25
6% „ „ „ „ „ „ 36 let	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 75
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	58 50	61 —
5% „ „ „ „ „ „ „	58 50	61 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	268 25	270 25
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	191 50	193 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	289 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	- —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 75	19 50
„ „ Stanisławowa	23 25	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	12 80	13 25
„ „ węgier. „ „	7 —	7 35

Wiedeń 31 paździ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	81 05	81 20
4⅖% „ srebrna	82 35	82 50
4% „ złota	103 95	104 10
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	124 50	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 30	134 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 50	144 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 50
Losy Como-Renten za sztukę	40 25	42 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 —
Galicyjskie „ „	101 75	102 50
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	100 20	100 70
Węgierskie „ „	101 —	101 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 —	100 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	143 75	144 —
6% Renta węgierska złota	123 10	123 30
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	105 25	106 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 50	106 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	224 50	225 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	287 90	288 20
„ Bank węgierski . 200 „	288 50	289 —
Depositen-Bank . 200 „	203 —	204 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	812 —	820 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	863 —	864 —
Unionbank . 100 „	88 20	88 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 25	147 75
Wied. Bankverein . 100 „	103 75	104 25
Akyce kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	179 —	179 25
Douau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	533 —	535 —
Elżbiety . 210 „ „	233 —	233 25
Linz-Budweis . 200 „ „	206 50	207 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	196 75	197 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2387	2392
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 —	208 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	272 50	272 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	147 50	148 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	192 75	193 —
Nordwest austr. . 200 „ „	176 —	176 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	180 25	180 50
Rudolfa . 200 „ „	180 75	181 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	176 75	177 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	298 50	298 80
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	148 —	148 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 25	250 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 75	172 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	166 25	166 50
„ Westb. . 200 „ „	172 25	172 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 50	123 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	97 50	97 80
3% prem. Bod. Cred. allg.	96 75	97 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 10	99 40
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 40	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 50	98 90
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 50	98 90
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 —	87 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 50
5% „ „ „ prem.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ „ . 40 lat	97 20	97 60
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 30	101 50
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	102 25
4% „ Bank Hip. prem.	99 75	100 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 10	100 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 25	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 20	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	109 75	120 25
„ za 200 Mrk. nie op.	115 75	116 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 75	104 50
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	90 —	90 15
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 20	100 70
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 60	100 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	101 10	101 20
„ II „ 1867 300 „ 5%	101 —	100 10
„ III „ 1868 300 „ „	101 —	101 10
„ IV „ 1872 300 „ „	101 —	101 10
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 —	104 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 40
„ „ Em 1874 200 m. „	125 —	126 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	86 50	86 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	111 80	112 20
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	98 70	99 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 75	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 50	146 —
„ „ . 200 złr. 5%	123 —	123 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	105 25	105 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 50	99 80
„ „ II Em. 200 „ „	97 75	99 25
„ Nordost . 300 „ „	98 25	98 75
„ „ złotem . 200 „ „	120 80	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 75	116 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 50	123 75
„ Węgierskie „ 100	115 60	116 —
3% „ Tureckie . fr. 400	22 10	22 30
Kredytowe . złr. 100	177 50	178 —
Clary . złr. 42	40 25	40 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 —	115 25
Insbrucku. „ 20	19 —	19 50
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 20	18 50	19 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 75	42 50
Palfy „ 42	37 75	38 25
Rudolfa „ 10	18 25	19 —
Salma „ 42	56 25	56 75
Salzburgskie „ 20	21 75	22 50
St. Genois „ 42	50 —	50 25
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 20	28 25	28 75
Windischgrätza „ 20	39 —	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 79	5 81
20 frankówki	9 71	9 72
Imperyały rosyjskie	10 03	10 05
Funty szterl. angielskie	12 20	12 24
Liry tureckie złote	11 03	11 05
Marki niemieckie za 100 marek	60 —	60 10
Rubel papierowy za 100	124 50	124 75

Lwów 30 paździ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 30	99 30
4% „ „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 30	99 30
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 40
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 40	102 40
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 30 paździ.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 45
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 75
kupon	— —	156

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

RYNEK Nr. 4, IIgie piętro, wejście od kościoła N. P. Maryi (dawniej ul. Krupnicza Nr. 8).

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (1821-93

Tamże **potrzebne są natychmiast panny** uzdolnione w szyciu i krawieczyźnie.

KALOSZE

rosyjskie i angielskie

w wielkim wyborze — poleca handel pod firmą

J. Czynciel syn

w Krakowie, Rynek L. 4, obok kościoła N. P. Maryi. (2482-8-8)

Henryk Schwarz.

Magazyn bławatny i konfekcyj damskich

w Krakowie, ul. Grodzka 13,

utrzymuje na składzie w doborowych gatunkach z pierwszorzędnych fabryk i poleca:

- Materye jedwabne na suknie i okrycia.
- Aksamit prawdziwy lyoński.
- Płótno wszelkiego rodzaju.
- Bieliznę stołową, ręczniki.
- Chustki płócienne i batystowe.
- Szyrtyngi i perkale.
- Barchany i piki.
- Kołdry i sukno sławuckie.
- Pledy, szale i chustki fantazyjne.
- Pończochy i kaftaniki.
- Firanki, dywany i t. p. (2155-9-10)

Ceny stałe.

Z powodu coraz częściej powtarzającego się kopiowania moich robót t. j. pomników, grobowców, kaplic itp. — zmuszony jestem, powołując się na dawniejsze moje ogłoszenie, zastrzedz się ponownie przeciw takiemu postępowaniu i oświadczyć niniejszem wszystkim interesowanym, iż strat moich z tego powodu sądownie poszukiwać będę.

E. Stehlik
w Krakowie.
(2104-6-6)

Podróżni,

którzy zwiedzają **malarzy, lakierników** i **stolarzy**, otrzymają **BARDZO POKUPNY towar** za wysoką prowizyą. Oferty pod **H. E. 180** przyjmują **Haasenstein & Vogler** w **Pradze.** (2659-2-2)



Stephanie-Ess-Bouquet
najświeższe i najlepsze perfumy!
w oryginał. flaszeczce **1** złr., 6 flasz. **5 złr. w. a.** (2660-42-100)
GUSTAW GUNESCH,
drogista,
w Wiedniu, I., Universitäts-Strasse Nr. 4.
Odprzedający otrzymują znacz. zniżkę.

Osłabienia,

polucye, impotencyę, następstwa samogwałtu, leczą u młodych i starszych mężczyzn trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera Miraculo preparaty.** Cena 3 złr. 10 cent., pocztą o 25 cnt. więcej.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej, białe upławy w kilku dniach. Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 20 ct. więcej.

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke Max Schneid, Wien, V., Wimmergasse, 33,** dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w aptece p. E. Stockmara. (1780 11 16)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2679-289-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Kundmachung.

Am 1ten December 1884, 12 Uhr Mittags, findet beim k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium eine Offertverhandlung betreffend die Einlieferung mehrerer zur Bekleidung und Ausrichtung des Soldaten gehörenden Gegenstände und sonstiger Erfordernisse für das Jahr 1885 statt.

Die vollinhaltliche, die Lieferungs-Bedingungen und das Offert Formulare enthaltende Kundmachung, dann das Verzeichniss der sicherzustelenden Gegenstände sind in der Nummer 248 vom 26 Oktober 1884 des „Czas", sowie in allen officiellen Landeszeitungen verlautbart worden.

Die Detailbedingungen können eingesehen werden: bei jeder Corps-Intendanz, bei jedem Monturs-Depot und Monturs-Filial-Depot, dann bei den Handels- und Gewerbekammern der österreichisch-ungarischen Monarchie. (2550-2-2)

Balsam Vetorinlego

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, bó zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM", *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą", *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem" i *Józefa Trauczyńskiego*, jak również w handlu p. *Janigi*; — w **Rzeszowie** u pp. *J. Schaitter i Sp.* 2013 7-

Świeże śledzie solone 1884 r.

bardzo piękne i tłuściutkie, rozsyłam baryłkę pocztową 10 funtową, liczącą za poręczeniem 40 - 50 sztuk, w całej Austryi za 3 marki opłatnie za zaliczką pocztową.

P. Brotzen Cröslin, a. d. Ostsee, (2298-14-15) Reg. B. Stralsund.

LINOLEOWE

KOBIERCE KORKOWE.

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, gustowne, bez kurzu, łatwe do czyszczenia, dla domów prywatnych, biur i t. p. Skład materyj pokojowych chodników, pokładów na umywalnie w najrozmaitszych wzorach. (2031-10 13)

F. C. Collmann's Nachf. *(A. Reichle) w Wiedniu, I., Kolowratring 3.*

C. K. JENERALNA DYREKCYA AUSTRYACKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH.

OTWARCIE RUCHU

na przestrzeni

„Zwardoń-Żywiec".

Linia Zwardoń-Żywiec ze stacyami: Zwardoń, Sól, Rajcza, Milówka, Węgierska-Górka i Żywiec-Zabłocie będzie oddaną

z dniem 3 listopada 1884 r.

do użytku publicznego — tymczasowo jednak **tylko do przewozu towarów.** (2696-2-3)

Wiedeń, w październiku **1884** r.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austr. kolei państwowyeh.

CENY HERBATY

utrzymywanej w odosobnionym zupełnie składzie

W HANDLU STANISŁAWA FEINTUCHA W KRAKOWIE

od r. 1853 istniejącym

HERBATA CZARNA

najświeższego zbioru 1884—85.

Nr. I. zielona etykieta	doskonała	½ Kl.	złr.	2 —	w plombowanych paczkach po ⅛ ¼ ½ klg.
Nr. II. czerwona „	wyborowa	½ „	„	3 —	
Nr. III. biała „	najlepsza	½ „	„	4 —	
Nr IV. żółta „	aromatyczna z kwiatem	½ „	„	6 —	
Okruchy z Herbat.					
Nr. I. z wyborowych gatunków	. . . .	½ „	„	1 60	
Mr. II. z najlepszych „	. . . .	½ „	„	2 —	

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się bezzwłocznie za zaliczką pocztową a przy odbiorze 1½ Klg. wysyła się **franco.** (2676-2-)

Dr. Schmidta uznany plaster na odgniotki

używany jest od dawna jako niebolesny i pewnie działający środek do zupełnego usunięcia odgniotków.

Skutek tego plastru na odgniotki Dr Schmidta jest prawie zadziwiającym, gdyż po kilkakrotnem używaniu każdy odgniotek bez wszelkiej operacyi może być usuniętym. Cena pudełka z 15 plasterkami i łopatką kościaną do wydobycia nagniotków **23 ct. w. a.**

Dra Behra wyciąg nerwowy,

zrobiony wedle osobnej metody z roślin leczniczych, który od wielu lat okazał się jako doskonały środek przeciw chorobom nerwowym, jak: bole nerwowe, migrena, ischias, bole w krzyżach i grzbiecie, padaczka, porażenie, osłabienie i upławy nocne. Także używanym bywa Dra Behra wyciąg nerwowy z najlepszym skutkiem przeciw gośćcowi i reumatyzmowi, sztywności mięśni, reumatyzmowi stawów i mięśni, nerwowemu bolowi głowy i szumieniu w uszach. Dr. Behra wyciąg nerwowy tylko do zewnętrznego użytku. Cena flaszki z dokładnym opisem użycia **70 c. w. a.**

UWAGA. Przy zakupnie tych wyrobów zechce Szanowna Publiczność żądać wyraźnie wyrobów Bittnera i tylko te uznać jako prawdziwe, które mają całą firmę: „Julius Bittner's Apotheke in Gloggnitz", a wszelkie inne wyroby jako naśladowania odrzucić.

Główny skład rozsyłkowy: **Gloggnitz** w Dolnej Austryi, w aptece **Juliusza Bittnera.**

Dra Schmidta plaster na odgniotki i **Dra Behra wyciąg nerwowy** jest na składzie w **Krakowie** u aptek.: K. Wiszniewskiego, E. Sobierajskiego, E. Stockmara, A. Siedleckiego, W. Redyka — i prawie we wszystkich aptekach. (1906 7-25)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

OGŁOSZENIE.

L. 13147/7. (2681-2 3)

Do części II. taryfy ważnej od 1 lipca 1883 r.:

„Szczegółowe przepisy i taryfy dla transportu przesyłek pospiesznych jakoteż towarów zwykłych i t. d. na ces. kr. austryackich kolejach państwowych i na kolejach prywatnych, w zarządzie państwa zostających"

zaprowadza się dodatek VI. z ważnością od 1go listopada 1884 r. dla następujących linij: Sternberg-Wiehstadt-Lichtenau, Hohenstadt-Zóptau, Oświęcim-Podgórze, Tarnów-Leluchów (granica galicyjsko-węgierska), Grybów-Zagórz, Chyrów-Stryj, Drohobycz-Borysław, Lwów, Stryj-Stanisławów, kolej lokalna Dolina-Wygoda i linia peażowa Zagórz- (trans.) Chyrów (trans.); a z ważnością od dnia otwarcia ruchu dla linii: Zwardoń- (granica galicyjsko-węgierska) Żywiec-Skawina, Sucha-Nowy-Sącz, Zagórzany-Gorlice, Stanisławów-Husiatyn włącznie z linią peażową Stanisławów- (trans.) Chryplin (trans.).

Wskutek zaprowadzenia tego dodatku VI. zawierającego szczegółowe przepisy i taryfy dla przesyłek pospiesznych i towarów zwykłych i t. d. (część II.), jakie ważne będą na wyż pomienionych liniach począwszy od oznaczonych terminów, zostają unieważnione następujące taryfy i przepisy.

1) Taryfa lokalna z dnia 1 lutego 1881 r. dla transportu towarów z dodatkami zaprowadzona wspólnie dla c. k. kolei Dniestrzańskiej, kolei Arcyksięcia Albrechta itd., Tarnowsko-Leluchowskiej kolei państwowej.

2) Prowizoryczna taryfa lokalna dla transportu towarów na liniach c. k. kolei państwowej Oświęcim-Podgórze i Grybów-Zagórz, ważna od 1 względnie 20 sierpnia 1884 r.

3) Skala refakcyjna dla transportu kamieni łamanych, brukowych, wapiennych i gipsowych (niepalonych), jakoteż kamieni budowlanych, szutru, piasku i cegieł — ogłoszona obwieszczeniem c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta z daty Lwów 31 maja 1878 r. do L. 4301.

4) Ogólne taryfy lokalne c. k. uprzy. morawskiej kolei pogranicznej (wraz z dodatkami) z dnia 1 października 1876 r.

Wiedeń, w październiku 1884 r.

C. k. Jeneralna Dyrekcya
austryackich kolei państwowych.

DYREKCYA Kasy Oszczędności

miasta Krakowa

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego, zapadłej na dniu 21 kwietnia 1884 r., **biura Kasy Oszczędności — z wyjątkiem Oddziału Zastawniczego — będą w dniach 29, 30 i 31go grudnia b. r. dla publiczności zamknięte,** — a to w celu uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej i gruntownej kontroli. (2273-3-5)

Gdy wedle §. 14 postanowień statutowych Kasy przypada w drugiej połowie miesiąca grudnia wypłata procentów od wkładek za II. półrocze, przeto Dyrekcya Kasy Oszczędności zwracając uwagę stron interesowanych na powyższą uchwałę Wielkiego Wydziału, oznajmia zarazem, iż procenta te będą wypłacane tylko do dnia 27 grudnia włącznie.

Kraków, dnia 20 września 1884 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Krakowie.

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (2731-115-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE

wynalezione przez braci **MARIE,** lekarzy zamieszkałych w Paryżu, przy ulicy de l'Arbre séc, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Wszelkie bandaże, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś Marie rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i leczenia tego kalectwa zapomocą **Bandażów elektro-medycznych,** które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu, i leczą to przykre kalectwo w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 fr. Sposób użycia dołącza się zwykle.

W Krakowie dostać można w aptece *J. Trauczyńskiego.* (2436-4-18)

Hektograf! Ulepszony przyrząd do kopiowania.
Hektograficzna masa,
Hektograf. atrament,

przyrząd do układania listów, pism i faktur.

Illustrowane cenniki, hektograficzne odbicia darmo i opłatnie. (2456 4-15)

Józef Lewitus w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9.

Skład w KRAKOWIE u Jana Fischera w składzie papieru.

Pierwsze nagrody **3 złote** medale	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu swej doskonałości tudzież w uznaniu znakomitych przymiotów i tanich cen, odznaczone zostały przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **2 złotemi i 3 wielkiemi srebrnemi medalami.** Prócz tego odznaczony został podpisany przez **Aleksandra cesarza rosyjskiego cesarsk. rosyjsk. złotym medalem zasługi na wstędze orderowej św. Stanisława.**

Te ochrony są z bawełny, obciągnięte lakierem w kol. białym, czerwono-brunatnym i dębowym) wedle koloru okna. Przewyższają wszystko dotychczas używane, gdyż każdy nawet najmniejszy przeciąg powietrza ustaje, drzwi i okna można dowolnie otwierać a przyrząd jest tak łatwym, że każdy może go przytwierdzić.

Cena za cylindry do okien białe metr 5 cent., czerwono-brunatne i dębowe metr 6 cent; **do drzwi** białe metr 7½ i 13 ct., czerwono-brunatne i dębowe metr 9 i 14 cent. Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednie ilość. — Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2302-4-6)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu	**J. POPELARZ,** c. k. nadw. dostaw. ochron. przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa

Nakładem Wydawnictwa „Czytelni ludowej“ w Krakowie

wyszły świeżo następujące

Kalendarze

na 1885 rok

układu *Aleksandra Nowoleckiego.*

1) **Illustrowany powszechny** na pięknym papierze, dwoma kolorami drukowany. — *Każdy nabywca tego kalendarza ma prawo z załączonego na początku spisu różnej treści dzieł wybrać sobie podług ceny katalogowej za 10 złr., a zapłaci tylko 2 złr. 50 c. za nadesłaniem odciętego kuponu, przy spisie książek znajdującego się. Na prowincyę wybrane dzieła opłatnie ekspedyowane będą.* Kalendarz ten obejmuje 15 arkuszy druku i zawiera w sobie oprócz zwykłej części kalendarskiej, także część obszerną informacyjną, jakoto: Przepisy pocztowe, Poradnik telegraficzny, Jarmarki krajowe, Spis wszystkich członków Sejmu galicyjskiego, Rady m. Krakowa, Genealogia domu panującego, Monarchowie europejscy, Wartość monet zagranicznych, Ruch pociągów i cennik jazdy na kolejach żelaznych, Tabelka miar i wag, stemplowa, procentowa, wartości kuponów, ciągnień losów loteryjnych i t. p.

Część zaś literacka zajmuje: Kolenda przez A. P., Kościuszko przez Zyg. Kolumnę (z portretem) Hussarze wiersz przez M. Ilnicką, Dobra rada i podstęp św. Jadwigi przez E Lejową, Opowiadanie trzech polskich wędrowców przez Zyg. Gawareckiego, Jan Kochanowski (z portretem i ryciną), Ostateczna Unia z Litwą wiersz przez Maryę Ilnicką (z drzeworytem), Szlachcic kontuszowy przez Władysława Łozińskiego. — Cena 60 cnt.

2) **Dla ludu** dwoma kolorami drukowany — Cena 25 cnt.

3) **Pugilaresowy.** Na pamiątkę 500-letniej rocznicy przyjęcia wiary chrześciańskiej Władysł. Jagiełły, W. Ks. litewskiego, wierszem przez M. Ilnicką, dwoma kolorami drukowany. Cena 25 ct.

4) **Kieszonkowy** z illustrowaną okładką, przedstawiającą portret Kościuszki i kopiec, dwoma kolorami drukowany. — Cena 20 ct.

Tenżesam oprawny ozdobnie w skórkę 40 c.

5) **Ścienny** na wielkim arkuszu, trzema kolorami drukowany. — Cena 25 ct.

6) **Biurkowy** na kartonie, trzema kolorami drukowany. — Cena 25 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, składach materyałów piśmiennych w Galicyi. Główny skład w Wydawnictwie przy ul. Wiślnej pod L. 9. Zamówienia w pojedynczych egzemplarzach za dopłatą 20 ct., ekspedyowane będą pod opaską rekomendowaną. (2720-1-6)

Dobry zarobek.

Osoby wszelkich stanów, dobrze uwierzytelnione, mogą bez **wielkiej straty czasu, bez kapitału i ryzyka 1500—2000 złr.** w rzetelny sposób **rocznie zarobić.** Opłatne oferty z podaniem obecnego zatrudnienia pod „**Nr. 11391**“ przyjmuje **biuro ogłoszeń Heinrich Schalek w Wiedniu.**

(2608)

Cebule,

ziemniaki, chrzan, warzywa wszelkiego rodzaju, tudzież kiszone ogórki dostarcza po zawsze tanich cenach za gotówkę handel hurtowny i wywozowy **R. Deiches & Co.** właściciel Otto Wandel **w Lignicy.** (2666-1-3)

Z kwotą tylko 125 złr.

można spekulować bez żadnego dalszego ryzyka

25 austr. akcyami kredytowemi

przy korzystnej tendencyi łatwo 50—100 złr. miesięcznie i więcej zarobić. Listy pod „Gewinn 100“ przyjmuje (2699-1-3)

ekspedycya ogłoszeń **MORIZ STERN w Wiedniu, I., Wollzeile Nr. 22.**

Ernest Tauscher,

skład naturalnych roślin i kwiatów **w Wiedniu, I., Rothgasse 5,**



rozsyła rzetelnie i punktualnie wszelkie rodzaje wieńców, bukietów, garniturów ślubnych i świeżych kwiatów naturalnych.

Wspaniała nowość: salon i pokojowa ozdoba, bukiety à la Makart. (2368-1-)

Katalog z licznemi rodzinami po podaniu adresu posyła natychmiast opłatnie i darmo.

Wieś

ćwierć mili od Wieliczki przy szosie położona, jest każdego czasu z wolnej ręki, wraz z kompletnym inwentarzem, z tegoroczną krestencyą lub bez tejże do sprzedania. Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej pod Nr. 22, pierwsze piętro. (2712-2-3)

Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta od dawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz
(W Rösler's Neffe Nachfolger)
w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Należy się **wystrzegać** przed **naśladowaniami** i żądać **Röslera wody na zęby** tylko z **Regierungsgasse** 4 w **Wiedniu.** (1773-15)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

Prośba o posadę.

Młody człowiek, z dobrej rodziny i uczciwie się prowadzący, który pracował przy gospodarstwie jako pomocnik gospodarczy, z czego wykazać się może chlubnemi świadectwami, niemając obecnie żadnej posady, znajduje się w bardzo przykrem położeniu, gdyż niema żadnych środków do dalszego utrzymania. Może więc przyjąć **jakiekolwiek miejsce,** zabezpieczające mu małe wynagrodzenie i wikt, w Krakowie lub na prowincyi, albo za towarzysza dla osoby, albo za pisarza do gospodarstwa, wreszcie za portyera, woźnego i t. p. — gdyż mając siły i chęci, **żadnej** się pracy niepowstydzi, która mu może dać jakie utrzymanie.

O łaskawe zgłoszenia uprasza o ile można **najspieszniej** pod adresem: **Stanisław W. 1000** poste restante **Podgórze pod Krakowem.** (2694-2-6)

Książka pamiątkowa

ARCYBRACTWA MIŁOSIERDZIA I BANKU POBOŻNEGO

od r. 1584—1884

skreślona w roku jubileuszowym przez X. *Ignacego Polkowskiego*, Dra *L. Cyfrowicza* i *Jana Gwiazdomorskiego*,

wyszła z druku i jest do nabycia u Sekretarza Arcybractwa oraz we wszystkich księgarniach krakowskich. — 30 arkuszy druku w w. 8ce. — Cena egzemplarza **3** złr. w. a. (2674-5-)



Oryginalne **kalosze rosyjskie** w różnych kształtach i różnej wielkości (z końcami wązkiemi) poleca po niskich cenach,

MAGAZYN

J. Zaplatalskiego w Krakowie,

Rynek Nr. 37, A—B,

również **Reichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe, **WAŁECZKI z waty** do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu; **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **kamizelki damskie,** chustki, kamasze i t. d.; angielskie **rękawiczki** włóczkowe.

! Podeszwy filcowe i korkowe od 10 cnt. para!

Płaszcze gumowe i sukienne nieprzemakalne. (2534 10-20)



5 cebrami wody i za 5 centów **węgla** ciepła kąpiel. — Cena począwszy od **20 złr.** wzwyż. Wanny kąpielowe z opalaniem lub bez opalania. (2639-7-)

L. Weyl

w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 17.
Cenniki darmo.
Także spłaty miesięczne.

NAJLEPSZY PIEC!



Najsłynniejsze prawdziwe amerykańskie piece **Original Crown Jewel** (klejnot koronny) dla lokali wszelkiego rodzaju. Największa oszczędność węgli w porównaniu do każdego innego paliwa, przezco koszta pieca wkrótce się zwracają. Jeden piec ogrzewa także kilka pokoi; wystarczy raz nałożyć do pieca.

Najlepsze, najgustowniejsze i najtańsze opalenie.

Skład dla Austryi, Węgier, Wschodu i t. p. u

C. Ottona Pelikana w Wiedniu,
Praterstrasse 78, Praterstern.

Zakład dla opalania i przewietrzania. (2514-9-10)

Odznaczony w Filadelfii 1876, Lincu 1881, Tryeście 1882, Pradze 1883, Wiedniu i Cieplicach 1884. Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (2641-4-)

Tylko jeszcze kilka dni

do widzenia w sklepie przy ul. Floryańskiej l. 28.

Nadzwyczajne przedstawienie słynnej **siłaczki panny Eleonory** oraz



teatr pcheł

które przez powyższą pannę są tresowane i będą przedstawione. Pchły ukażą się w różnych produkcyach.

Wstęp: I. miejsce 20 cent., II. miejsce 10 cent., dzieci płacą połowę. Można widzieć codziennie od godziny 9ej rano do godziny 9ej wieczór. (2717)

SKLEPY WŁASNE HOTEL EUROPEJSKI i ULICA HALICKA RÓG WAŁOWEJ.

Jan Ihnatowicz

FILIJA W KRAKOWIE SUKIENNICE L. 20.

Fabryka we LWOWIE ulica Kopernika l. 3.

Nigretina.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. d. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. — **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina,** materye czarne, wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 ct — **Qwilaju,** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe,** do wywabiania plam zastarzałych sztuka 25 ct.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20, 30 i 50 ct. (2689-1-)

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony, flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cent.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy, flaszeczka 30 cent.

Powyższe wyroby za cenne i doskonałe własności zostały wyszczególnione 6 medalami zasługi.

Dom bankowo-komisowy i biuro spedycyjne

J. NAWROCKI

w Krakowie, Hotel Drezdeński,

załatwia wszelkie wysyłki z Krakowa, odbiera towary i pakunki z domów i dostawia pocztą lub koleją nadeszłe, umyślnie w tym celu zbudowanemi wozami.

Formalności ładunkowe, akcyzowe, cłowe i t. d. przy miejscowych i przechodowych przesyłkach, dopełnia własnymi organami, a manety potrzebne ściśle po kursie dziennym rachuje.

P. P. Kupcom jako klientom stałym, liczy się za dostawę z kolei po 5 centów od 100 klgr. lub pół metra sześć. mniej niż 100 klgr. ważącego. Innym za dostawę z kolei i wszystkim za dostawę z poczty od listu frachtowego i każdych rozpoczętych 100 klgr. 10 centów. (2675-3-6)

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2520 5)

DOM BANKOWY

Alberta Mendelsburga w Krakowie

sprzedaje z ramienia instytucyi emitującej

4% -we losy węgier. Banku hipotecznego

na złr. 100 w. nom.

Najbliższe ciągnienia: 15 stycznia, 15 maja i 15 września 1885 r.

Główne wygrane: złr. 50,000, 50,000, 100,000.

Każdy los, chociażby już raz wyszedł, czyto z najmniejszą wygraną tj. na złr. 100, czyto z większą premią, bierze nadal udział we wszystkich ciągnieniach premiowych, tak, że na jeden i tensam los wygrana kilkakrotnie wypaść może. (2673-3-3)

Dom ten przyjmuje także

po dzień 4 listopada 1884 r.

pod warunkami oryginalnemi, bez prowizyi, zgłoszenia do subskrypcyi i konwersyi **5%**-wych na

4%-we obligi pierwszeństwa c. k. uprzywil. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Wyroby paryskie — poręczone prawdziwe i najlepsze — Wyroby paryskie

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr. tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,

SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH

w Wiedniu, **Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze bankowym.** (2099-18-)

KINCSEM LOSY po złr. 1

11 sztuk 10 złr.

(za opłatne przysłanie losów i wykazu wygranych należy dołączyć 15 cent.)

10,000 wygranych!

Pierwsza **GŁÓWNA WYGRANA** wartości

złr. 50,000 w. a.

Druga główna wygrana **20,000** złr.
Trzecia główna wygrana **10,000** złr.

Następne wygrane po złr. 5000, 3000, 2000, 1000 itd.

po odciągnięciu 20% (2451-9-10)

każda wygrana będzie gotówką wypłacona.

Do nabycia przez

główną sprzedaż losów loteryi Kincsem

F. WEYMANN & Co.

Dom bankowy i wymiany

I., Börsegasse 12, w WIEDNIU, I., Wollzeile 34.

Ważne dla PP. Właścicieli domów.

Skrzynki żelazne

bezpieczne od ognia, z blachy kutej żelaznej, na popiół i śmieci, są na składzie w 3 gatunkach u podpisanego. Skrzynka taka taniej wypadnie, aniżeli drewniana blachą wybita. (2535 5 6)

K. BARAŃSKI
w Krakowie przy ul. Szewskiej pod L. 17.

KASY

ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKO
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28,
(2396-95-)

Resztki sukna

dobre i prawdziwie farbowane od złr. 1 w. a. za metr wzwyż. Za dokładnem oznaczeniem nazwiska i godności, rozsyła **próbki skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm“ w Bernie morawskim.** (2652-25-)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (2546 110-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco*.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada....... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek........ AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

(2496-21-)

POSZUKUJE SIĘ

mieszkania

od dnia 1go kwietnia 1885 r., złożonego z dwóch pokoi, stajni na dwa konie i pomieszczenie w wozowni na jeden powóz. Udzielenie wiadomości uprasza się adresować: **H. M. ulica Karmelicka Nr. 67, I. piętro.** (2706-3-3)

CZERWONE NOSY stają się naturalnie białemi, szybko i trwale, przez wyborny wyrób „Menyl“, do nabycia prawdziwy w Krakowie w aptece „pod złotym Tygrysem“. (2433 5 10)

PIGUŁKI BLANCARD'A

WAŻNE OSTRZEŻENIE

Od 1go stycznia 1885 r. wszystkie flakony prawdziwych pigułek i syropu jodanu z żelazem opatrzone zostaną pieczęcią ochronną spółki fabrykantów (L'Union des Fabricants) *zawiązanej w celu zapobiegania fałszerstwom. Ta oznaka pozwoli publiczności odróżnić łatwo prawdziwe pigułki i syrop od podrabianych i fałszowanych.*

Spółka fabrykantów *zresztą, ma za obowiązek ścigać i pociągać do odpowiedzialności przed prawem fałszerzy produktów, jak również robiących z nich użytek nieprawy i puszczanie w handel wszelkiego w ogóle produktu, który nie będzie opatrzony* firmą tejże spółki.

Blancard

Aptekarz, 40, ulica Bonaparte, Paryż.

(2078-9-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (2498-31-)

Bronisław Jordan Warzycki

doktor wszech nauk lekarskich

osiadł stale w **Jaśle,** dom narożny Franciszka Pollaka. (2718-2-3)

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu pod firmą: (2618-6-10)

H. Kretschmer
w Krakowie, róg Rynku i ulicy Szewskiej L. 2.

L. Zagórny Marynowski

otworzył

GŁÓWNY SKŁAD PIWA BUTELKOWEGO

„pod Gambrynusem“

w domu pod Nr. 5 przy ulicy Mikołajskiej.

Na składzie utrzymuję tak Piwo Krakowskie J. A. Johna Synów, jakoteż Piwo Pilzneńskie Exportowe i Leżak, oraz Porter krajowy (Bok).

Mając kilkoletnią praktykę w tym zawodzie i dołożywszy wszelkich starań, aby Skład mój pod każdym względem odpowiadał słusznym wymaganiom, mam niepłonną nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność raczy mnie zaszczycać licznemi zamówieniami. (2630 6-12)

Poszukują umieszczenia:

nauczyciele dom., nauczycielki, bony Polki, bony Niemki muzykalne; *rządcy gospod.* z *długoletniemi* świad., zdatny *ekonom, pisarz gospod.*, kilku *ogrodników artystycz., leśniczy, gajowy, kilku lokai.* Warunki uprasza się podać. — *Zarząd Kantoru komisowego* pod firmą **Alfred Jerzy Waliczek w Poznaniu,** hotel pod Czarnym orłem. (2702-4 6)

Przy ulicy Krupniczej

w domu pod L. 11, na I. piętrze jest do wynajęcia zaraz, albo od Nowego roku **mieszkanie,** składające się z 9 pokoi, nyży, spiżarni, kuchni, 3 piwnic, strychu, stajni na 6 koni i wozowni. Bliższa wiadomość u Mikołaja w kamienicy, lub listownie pod adresem: Karniowice, Dwór, poczta Zabierzów. (2710-3-3)

Kto ryzykuje, wygrywa!

w danym razie **500,000 marek**

jako najwyższą wygraną hamburskiej loteryi miejskiej, dozwolonej i poręczonej przez państwo. Loterya zawiera 100 000 losów, z których 50 000 losów z pewnością wygrywa. Następne wygrane będą wylosowane: w danym razie

500,000 marek,

szczególnie

1 à 300,000 m.	1 à 60,000 m.	59 à 5000 m.
1 „ 200,000 „	2 „ 50,000 „	103 „ 3000 „
2 „ 100,000 „	1 „ 30,000 „	253 „ 2000 „
1 „ 90,000 „	5 „ 20,000 „	6 „ 1500 „
1 „ 80,000 „	3 „ 15,000 „	515 „ 1000 „
2 „ 70,000 „	26 „ 10.000 „	1036 „ 500 „

48483 à **200, 150, 145** i t. d.

w ogólnej kwocie 9.620,100 marek.

Wszystkie wygrane wypłaca się natychmiast po ciągnieniu.

Podpisany znany, od r. 1881 istniejący dom bankowy, którem urząd powierzył sprzedaż losów, rozsyła je do wszystkich zamiejscowych miast, nawet najodleglejszych, za otrzymaniem należytości w bankotach lub przekazem pocztowym. Mniejsze kwoty dla wyrównania można przysyłać także markami pocztowemi. Cena losów do ciągnienia pierwszej klasy wynosi

za cały los oryginalny złr. w. a. **3.50**
„ pół „ „ „ „ **1.75**
„ ćwierć „ „ „ „ **—.90.**

Po otrzymaniu należytości rozsyłam natychmiast zamówione **oryginalne losy,** tudzież **oryginalne plany,** a po ciągnieniu przesyłam natychmiast urzędowy wykaz wygranych. Niedawno wypłaciłem moim interesantom główną wygraną 250,000, kilku po 100,000 50,000 i t. d., życzę więc nadal szczęścia zaszczycającym mnie interesantom. Łaskawe zamówienia proszę nadesłać do

15 listopada b. r.

Wszelkie listy należy wysłać za rewersem i podać dokładny adres. Przyjmuję banknoty i marki pocztowe wszystkich europejskich państw.

Wszelkie zamówienia będą natychmiast wykonane a jako główny kolektant rozsyłam tylko urzędowym herbem zaopatrzone oryginalne losy, co jeszcze do wiadomości podaję. Z powodu licznych zamówień, proszę o szybkie zamówienie, w każdym razie jednak do wyżej oznaczonego dnia (2603 4-5)

J. Dammann w Hamburgu,

Rathhausstrasse 19.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain,**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (2500-41-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruchera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*